

Młyn bez wody

(Rozmawiają dwaj pracownicy Kombinatu — nazwiska znane Redakcji)

— Cóż to jest samorząd? Rządzić powinien dobry organizator i fachowiec od rządzenia. A w zakładzie kierować się powinno zasadami polityki ekonomicznej, a nie ekonomii politycznej. Pracownicy są do wykonywania swoich obowiązków i od egzekwowania swych praw i przywilejów z tego tytułu płynących (patrz Kodeks Pracy). Samorząd ma służyć raczej kontroli niż rządzeniu.

— Na razie służy tylko zręczeniu.
— Po co pracownik niezorientowany w podstawowych problemach gospodarki i ekonomii ma zabierać się za rozstrzyganie kwestii przekraczających jego kompetencje, a czasem to i możliwości wyobraźni?

— Chyba, że ja się nie orientuję — może każdy pracownik jest jednak (przynajmniej w swoim wyobrażeniu o sobie samym) wybitnym ekspertem od wszystkich dyscyplin, które kiedykolwiek stworzył niekiedyś umysł ludzki, a już w szczególności od gospodarki, ekonomii i zarządzania? Prawa ekonomii są też prawami natury, bo były wszak w sposób naturalny kształtowane przez dziesiątki kultur i tysięcy tysięcy. Prawo najczęściej karze gwałt, a rzeczywistość w szczególności gwałt popelniony na prawach natury (vide nasza sytuacja). Nie rewelacyjnego w gospodarce i ekonomii z dnia na dzień stwarzać się nie da, a realizować to już wcale. Wydaje się więcej niż oczywiste, że lepiej byłoby skomplikować wzory już sprawdzone.

— Co da samorząd do jasnej cholery? Będzie to kolejne rozmyślenie odpowiedzialności i kolejny popis niekompetencji.

— W kontekście naszych sarmackich przywar i upodobań czemu samorząd będzie służył, a komu się wysługiwał? Samorząd mógłby istnieć jako organ wyrażający życzenia i opinie załogi. Wydaje się logiczne, że na temat realności tych życzeń winno się wypowiedzieć jakieś ciało złożone jednak z ekspertów.

— Wiarygodnych ekspertów.
— Dla mnie jest oczywiste, że wiarygodność jest zawarta implícite w definicji pojęć

ekspert, ekspertyza. Istnieje tylko problem jak definicję uczynić obowiązującą. I porcja złośliwości: My pracownicy życzymy sobie np. 400 proc premii. Rada Ekspertów kalkuluje czy są to żądania realne. I mówi, że może by 390 proc. To już nie tak jak chcieliśmy. I co wtedy? Może akcja protestacyjna? Jaką możliwość oszacowania kierunków rozwoju zakładu, doboru technologii, rozliczeń ekonomiczno-gospodarczych itp. kwestii związanych z funkcjonowaniem np. wysoce wyspecjalizowanej jednostki gospodarczej ma zespół ludzi, których podstawowymi kwalifikacjami jest „życzliwość wyborców”? Nie można wykluczyć, że wyborcy w wielu przypadkach będą kierować się sympatią do przyszłych członków samorządu a nie ich wiedzą fachową.

— Tam gdzie będą sami szewcy, to mogą sobie wybrać szewców i oni będą kompetentni. A w dużych zakładach w czym „tacy „sympatyczni wybrańcy” mogą być kompetentni?

— W permanentnych zmianach dyrektorów.

— Nie kompetentni a władni.

— Dziś całą administrację z definicji obdarza się mandatem nieufności, co uzasadnione jeśli zestawia się 37-letni okres działalności z efektami i możliwościami. Odnosi się wrażenie, że znów zostanie uruchomione nasze największe uniwersalne osiągnięcie w dziedzinie regulacji wszelkich procesów tzw. system wachcowy dwupołożeniowy, uznający tylko położenia ekstremalne i żadnych pośrednich. Czy nie zaistnieje sytuacja, że samorząd będzie tylko przeciwwagą dla administracji, a nie ciałem stymulującym prawidłowe działanie i rozwój przedsiębiorstw?

— To ostatnie powinna nam zapewnić reforma gospodarcza.

— Ta cała reforma gospodarcza, te dywagacje o samorządzie robotniczym przypominają mi budowanie domu od 4 piętra. Istnieje tylko problem: jak do tego podczepić fundament?

Wysłuchał: LESZEK BAFALSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 32 (1284)

7 - 13 VIII 1981 r.

Cena 2 zł

Dla kogo wcześniejsza emerytura?

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru „Głosu” powracamy do sprawy możliwości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Wzbudziła ona ogromne zainteresowanie, czego wyrazem są liczne telefoniczne zapytania w redakcji o warunki. Wiele szczegółów wyjaśnia nam już dziś dyrektor ds. pracowniczych Kombinatu HiL mgr Bolesław Szkutnik. Zdobył on jeden z pierwszych w Krakowie egzemplarzy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca br. w sprawie szczególnych zasad przechodzenia na emeryturę pracowników uspołecznionych zakładów pracy.

Jakie są najważniejsze postanowienia tego dokumentu? Rozporządzeniem objęci są ci pracownicy, z którymi w okresie do dnia 31 grudnia 1981 roku rozwiązany zostanie stosunek pracy. Przewidziane są dwie formy rozwiązania umowy o pracę — pierwsza, na podstawie porozumienia stron tj. pracownika i zakładu pracy (z wnioskiem występuje pracownik) i druga — w drodze wypowiedzenia dokonane przez zakład pracy (z in-

icjatywa występuje zakład). Dla uściślenia: termin 31 grudnia oznacza ostatni dzień pracy danego pracownika, czyli w stosunku do osób, które obowiązują trzymiesięczny okres rozwiązania umowy o pracę ostateczna data podjęcia decyzji o wcześniejszym przejściu na emeryturę, to dzień 1 października 1981 r. Przy okresie jednomiesięcznego wypowiedzenia — datę tę stanowi odpowiednio 1 grudnia 1981 r. Uwaga: jest również możliwe porozumienie, w którym (Dalszy ciąg na str. 2)

Konwertory mogą dać więcej stali!

Mam przed sobą zestawienie postojów konwertorów, które jest bardzo smutną lekturą. Prawie dzień w dzień przez wiele godzin nasze konwertory nie pracują czekając na wsad, czyli na surowkę lub na spełnienie innych warunków. Nie ma mowy o rytmiczności pracy, a bez niej i o efektach produkcyjnych. Gorzka to prawda — nie wykorzystując konwertorów, marnujemy dużą szansę, bowiem nikt jeszcze mi nie powiedział abyśmy w kraju znekany kryzysem nie potrzebowali stali.

7 lipca — konwertory miały wykonać 25 wytopów, wykonały 19. Brak surowki.

9 lipca — piec „tandem” stał od godziny 10.30 do 11.50. Brak surowki.

10 lipca — konwertor nr 1

stał od godziny 9.40 do 10.40. Brak surowki.

11 lipca — konwertor nr 1 stał od godziny 13.20 do 15.45, a konwertor nr 3 od godziny 13.50 do 15.45. Brak surowki.

12 lipca — konwertor nr 1 stał od godziny 6.30 do 8.00 i od godz. 11.00 do 12.35, a konwertor nr 3 od godziny 10.45 do 12.45. Brak surowki!

Dzień w dzień to samo i to samo! Dlaczego tak się dzieje? Problemem nr 1 jest niedobór surowki spowodowany postojem remontowym wielkiego pieca nr 2. Odkąd jest remont pieca, postoje stały się chlebem powszednim stalowników z Konwertorowej. Kiedy stoi piec „tandem” — surowki jest wprawdzie dość, ale wtedy okazuje się, że nie można „przełknąć” tej niespodziewanej obfitości. Nie mo-

żna w żaden sposób wykonać takiej produkcji jak np. półtora roku temu.

Drugi problem, to obsady — sprawa dobrze nam znana z innych wydziałów Kombinatu. Brakuje technologów i pracowników utrzymania ruchu, szczególnie suwnicowych. Prawda jest taka, że można się ożreć tylko na ludziach doświadczonych, o długoletnim stażu pracy. Nie za bardzo zaś — na ludziach nowoprzyjętych, na ołhapowcach innych. W tej grupie obserwujemy bowiem niewiarygodnie wysoką fluktuację, przekraczającą 70%. Młodzi nie kochają pracy ani w Martenowskiej, ani w Konwertorowej. Jest dla nich za ciężka i za brudna, a zarobki nie są atrakcyjne. Przychodzą, po-

KREW DAREM ŻYCIA

Zarząd Klubu HDK Kombinatu HiL uprzejmie zawiadamia swych członków, że po długich kłopotach ostatecznie ustalono nowe obowiązujące zasady ubiegania się o pokrycie odpłatności za wezasy.

Okólnik nr 4 Dyrektora Naczelnego Kombinatu HiL z dnia 25 kwietnia 1981 r. w sprawie honorowego krwiodawstwa stwierdza (ust. 6 pkt 5): „Kierownicy komórek organizacyjnych zapewniają — w miarę możliwości — pierwszeństwo przy rozdziale skierowań na wezasy posiadaczom odznaki Zasłużony Honorowy Dawca Krwi, wzorów wywiązującym się z obowiązków pracowniczych, przy czym ich posiadacze mogą mieć pokrytą odpłatność za wezasy — na wniosek Zarządu Klubu HDK — z Zakładowego Funduszu Społecznego”.

(Dokończenie na str. 2)

Nie grały im surmy bojowe...



Referat wygłosił mgr Sadowski.

Dobry i pożyteczny okazał się pomysł powierzenia okolicznościowych imprez, wieczornic i akademii kołom ZBoWiD. Dokładają bowiem starań i nie szczędzą wysiłku, aby z zadania wywiązać się najlepiej. Wieczornic z okazji 37 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego wzięło na siebie Koło ZBoWiD przy ZO HiL.

Sala klubowa wypełniła się w ub. piątek do ostatniego miejsca. Miłą niespodzianką było otwarcie — przy tej okazji — wystawy malarstwa p. Zofii Miller — wystawy niezwykle interesującej, ukazującej dorobek artystki. Sama mówiła o swych obrazach, o symbolicznych „czarnych gwiazdach”. W podzięk za udostępnienie pięknych obrazów o tematyce wojennej otrzymała od Zbawidowców kwiaty.

Zebrani wysłuchali okolicznościowego referatu wygłoszonego przez mgr Władysława Sadowskiego. I znowu było w nim coś nowego, nieszablonowego — referat przedstawił bowiem Powstanie od całej innej strony, niż do tej pory to czyniono. Z ogromną uwagą wysłuchaliśmy m. in. wspomnień gen. broni Zygmunta Berlinga związanych z okresem walk desantowych na przyczółku czerniakowskim i niesieniem pomocy Warszawie.

A potem długo nie chichli oklaski. Otrzymał je artyści scen krakowskich za montaż słowno-muzyczny o Powstaniu. Ten sympatyczny, pełen refleksji i zadumy wieczór, długo pozostanie w pamięci... (jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI

opinie

Rzekł ktoś, iż nasza gospodarka przypomina sen pijanego erotomana — wszystko stoi! Puste sklepy oferują jedynie markotne miny ekspedientek. Nerwowo biegamy w poszukiwaniu każdego niemal drobiazgu. Na dodatek nieczym miecz Damoklesa wiszą nad nami groźba generalnej podwyżki cen. Niepowodzenia bywało, że tragiczne w skutkach, dotychczasowych prób wszelkich poważniejszych „regulacji” w kształceni we władzy kompleks dziewczicy, która to niby chce, ale się boi. Tym razem pójdzie jednak chyba łatwiej. Społeczeństwo, zmęczone ostateczną szamotaniną, oczekuje radykalnych, choćby nawet bolesnych posunięć. Zresztą faktyczna podwyżka już się dokonała i zmuszeni byliśmy ją zaprobować. Nadstawiliśmy portjele walcząc: bijcie w nas cenami. Abstrahując od kosmicznych cen żywności dyktowanych przez rekinów wolnego (od jakichkolwiek skrępułów!) rynku. Flacimy drogo bo chcemy żyć. Ale skoro znajdują się ludzie skłonni korzystać z handlowych propozycji typów spod ciemnej gwiazdy sprzedających zestaw firmowy: 50 g wódki plus szklanka wody mineralnej plus papieros za jedynie 100 zł? Skoro z uznaniem spotyka się działalność kombinatorów przed sklepami monopolowymi uspo-

magających zapominalskich pustymi butelkami a 20—50 zł sztuka? Nie o spekulacjach chciałem jednak dzisiaj pisać, ale o paru aspektach zapowiadanych podwyżek. Mówi się o tym, że ceny winny zapewniać przedsiębiorstwu opłacalność produkcji. Należy je zatem ustalać w ścisłej korelacji z kosztami wytwarzania. Jest to jeden z koronnych argumentów autorów koncepcji zmian. Wspaniale. Dlaczego jednak rentowności sztuka się głównie przez podwyżki cen? Czy nie



rozsądniejsze byłoby dążenie do uzyskania dodatniego konta własnie przez starania o obniżenie kosztów produkcji? Nie można obciążać konsumentów kieszeni skutkami stosowania przestarzałych, nieekonomicznych technologii, marnotrawstwa, administracyjnej nieudolności, bezdurnych przepisów, organizacyjnej bezmyślności. Podwyżka cen jeżeli jest już nieunikniona, musi być zabiegami udanym. Musi być związana z mądrą reformą gospodarczą. Limit błędów się wyczerpał. Dość mamy działań pozorowanych. Nieraz pisaliśmy o tym na łamach

GNH, zatem teraz tylko dwa charakterystyczne przykłady z niedawnej przeszłości. Kiedy nadeszła moda na likwidowanie administracyjnych przetrastów czyniono to często w nader prosty sposób. Np. dyspozytor w jednej z walcowni, wykonujący pracę składającą bardzo odpowiedzialną i wyczerpującą, ale typowo umysłową, przechodził z dnia na dzień na stanowisko fizyczne uzyskując stanowisko „rozdzielczego produkcji” i przy okazji spory przyrost pensji. Nie się właściwie nie zmieniło, człowiek pozostawał na swoim miejscu, modyfikacji uległa tylko nomenklatura i... można było pisać optymistyczne sprawozdania o zmniejszeniu ilości pracowników umysłowych! Podobnie historia wyglądała gdy dopadła nas akcja likwidacji nadmiernych zapasów. Komisje badały magazynowe kartoteki i wskazywały przedmioty mające ulec upłynięciu. Mistrz wypisywał odpowiedni kwit, „zbędna” część znikła z magazynowego wykazu choć w rzeczywistości nikt nie dotknął jej nawet palcem. Zadanie było wykonane.

Boję się by znowu góra nie urodziła myszy, by zapowiadana od miesięcy reforma nie okazała się niewypałem, a cenowa operacja jedynie przykrym lecz nieskutecznym zabiegiem. Dlatego apeluję. Zanim wpiszę na metkach nowe liczby spróbujmy wypłenić wszechwładny Absurd, zniszczyć królestwo Nonsensu, zabić Głupotę i Niekompetencję. Może wtedy osiągniemy cel, zaczniemy żyć normalnie, wreszcie przestaniemy martwić się tym, co nam ponoc inflacyjnie nawisła.

ADAM RYMONT

Daniela Nowak

Sierpniowe dni krwawily...
Sialy rose krwi
choć mogily
nie zawsze wyrastaly
na gruzach
Tam wlasnie
barykady z serc
wznosili dla Niej
z umiłowania
I chcieli Jej gwiazdy
niebo zatrzymać
Nawet ten wiar
który im śpiewał do smu ostawić
kiedy szli
na czołgi
miny
jak do tańca
w ostatnie godziny
życia

Spotkanie aktywu partyjno-gospodarczego

O nowy kształt samorządu pracowniczego

Według zgodnej opinii ekonomistów — naukowców i praktyków — podzielaną przez szerokie kręgi społeczeństwa, dla powodzenia reformy gospodarczej i przezwyciężenia kryzysu zasadnicze znaczenie winno mieć wprowadzenie nowego modelu samodzielnego przedsiębiorstwa, jako podstawowego i decydującego ognia w systemie gospodarki społecznej. Dopiero takie przedsiębiorstwo, wywołane od dawna „gorsetu” zależności nakazowo-dyrektywnych, umożliwi autentyczne funkcjonowanie samorządu, sprawowanego przez przedstawicieli jego załogi.

Jest to oczywiście temat o kapitalnym znaczeniu również i dla naszej załogi. Na marginesie daleko już za-

wansowanych prac, prowadzonych równoległe przez komisję rządową jak i w ramach „Solidarności” (projekty odnośnych dokumentów publikowała prasa) prezentujemy wypowiedzi naszych pracowników, odzwierciedlające ich opinie i oczekiwania dotyczące nowego samorządu. Celem wstępnej wymiany poglądów na ten temat Komitet Fabryczny PZPR zorganizował w dniu 3 bm. spotkanie konsultacyjne kierowniczego aktywu partyjno-gospodarczego Kombinatu.

Red. mgr M. Żwirski z redakcji „Życia Gospodarczego” scharakteryzował zasadnicze różnice między projektem ustawy, przygotowanym przez komisję rządową a projektem tzw. sieci, tj. akceptowanym przez przedstawicieli

„Solidarności” kilkudziesięciu kluczowych przedsiębiorstw, w tym również i naszej huty. Ponieważ dyskusja wokół tych problemów relacjonowana jest szeroko przez środki przekazu (również i na łamach „GNH”) ograniczymy się w tym miejscu do przypomnienia, że różnice stanowisk dotyczą przede wszystkim trzech węzłowych zagadnień dla funkcjonowania samorządu pracowniczego, tj.:

— formy własności zakładów majątkowych przekazanych przedsiębiorstwu,

— zakresu uprawnień organów przedstawicielskich załogi,

— stopnia zależności przedsiębiorstwa od organu państwowego, tj. władz centralnych względnie terenowych.

Odmienne sformułowanie niektórych szczegółowych po-

stanowień w obydwóch projektach jest w zasadzie pochodną stanowiska na tematy zasadnicze.

Zastępca dyrektora ekonomicznego mgr J. Baran, jako doskonale obznajomiony ze złożonym systemem powiazań Kombinatu z gospodarką narodową, m. in. zaprezentował pogląd, że koniecznym jest w nowych warunkach działania przedsiębiorstw utrzymanie jednak jego więzi z centralnymi organami planistycznymi i gospodarczymi, jako nieodzowne dla wywiązywania się z zobowiązań handlowych dla rynku wewnętrznego i na eksport.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR tow. mgr T. Nowicki uznał za zadanie priorytetowe skryształowanie nowego modelu pol-

skiego przedsiębiorstwa, m. in. w oparciu o doświadczenia jugosłowiańskie i węgierskie, a potem dostosowanie doń form działania samorządu pracowniczego. Podkreślił równocześnie, że dominanta przy rozważaniu tych problemów winna być zawsze fakt o podstawowym znaczeniu, tj. społeczna własność środków produkcji.

Prowadzący spotkanie sekretarz ekonomiczny KF, tow. St. Korzeń zaapelował do aktywu partyjnego i gospodarczego o pełnienie roli inicjatorów i inspiatorów dyskusji załóg zakładów i wydziałów na te tematy, opartej o dobrą znajomość materiałów oraz własne doświadczenia i prze-myślenia.

J. CHOMA

W
KILKU
WIERZSACH

3. VIII. Odbyła się narada aktywu społeczno-gospodarczego na temat samorządu przedsiębiorstw. Organizatorem był KF PZPR z udziałem lektora z Akademii Ekonomicznej.

W dalszym ciągu odbywały się spotkania delegatów na IX Zjazd z załogami poszczególnych wydziałów:

4. VIII — P-63.

5. VIII — Spotkanie w Skawinie.

6. VIII — ZH (z udziałem J. Klasy) oraz w P-66.

Godz. 17 — spotkanie z ZSMP w szkole nr 80.

PODRĘCZNIKÓW ZABRAKNI EI

Ważną sprawą jest zaopatrzenie młodzieży w podręczniki szkolne. W stu procentach ich niestety nie będzie, poza klasami pierwszymi i czwartymi (zmiany w programie). Może się więc zdarzyć, że z jednego podręcznika będą korzystać dwie osoby. Chodzi również o to, aby szkoły organizowały swego rodzaju giełdy, w celu odprzedawania starych, a jeszcze aktualnych podręczników. A są niestety tacy, którzy używane książki chomikują. Jest to swoistego rodzaju egoizm, w pewnym stopniu zakłócający normalny tok nauki. (DR)

KREW DAREM ŻYCIA

(Dokończenie ze str. 1)

Zgodnie z tym Okólnikiem każdy uprawniony honorowy dawca krwi po otrzymaniu za wiadomienia o przyznaniu wczasnego pracowniczemu udaje się do swego przewodniczącego Wydziałowego Klubu HDK celem załatwienia odpłatności. Obecnie wystarcza odpowiedni wniosek Zarządu Klubu HDK Kombinatu HiL skierowany do Zespołu Wczasów HiL. Jako pierwszy z bezpłatnych wczasów poprzez Klub HDK skorzystał Zastępca Honorowi Dawcy Krwi Kol. Stanisław WĘGŁOWSKI z P60 i Kol. Edward ROSZKOWSKI z TA/W23 udając się wraz z rodziną na zasłużony wypoczynek nad polskie morze. Przypominamy, że Klub HDK Kombinatu HiL ma swą siedzibę w DOMU MŁODEGO HUTNIKA.

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach odeszli na zasłużony odpoczynek następujący pracownicy Kombinatu:

Charambulos Charalambos — zatrudniony na stanowisku starszego księgowego w pionie ZU, członek PZPR, jubilat 25-lecia pracy w HiL pracował od 1.04.1966 roku.

Piotr Ciemierz — zatrudniony na stanowisku I kowala w ZM, jubilat 35-letniej pracy, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1952 roku.

Mgr inż. Jan Czerwenko — członek ZEOUID i PZPR, jubilat 35-letniej pracy, wyróżniony Odznaką Budowniczy Nowej Huty, w HiL pracował od 1955 roku.

Adam Dudek — zatrudniony na stanowisku powlekaacza blach w ZB, członek PZPR, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej, pracował od 1956 roku.

Marceli Filipowski — zatrudniony na stanowisku I operatora w ZB, członek PZPR, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1953 roku.

Stefania Gawlik — zatrudniona na stanowisku sprzątajacej w ZU-U2, jubilatka 25-letniej pracy, w HiL pracowała od 1956 roku.

Franciszek Gorski — zatrudniony na stanowisku starszego mieszalnikowego w Zakładzie Stalowniczym, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1954 roku.

Marian Kaczmarek — zatrudniony na stanowisku I Garowego, jubilat 25-letniej pracy, odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski oraz Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1954 roku.

Aleksy Kmita — zatrudniony na stanowisku I walcownika blach w P-61, członek PZPR, jubilat 40-lecia pracy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Tyśięcioletnia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Odznaką Budowniczy Nowej Huty, w HiL pracował od 1955 roku.

Józef Krawczyk — zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń ciągu walcowniczego w P-60, członek PZPR, jubilat 40-lecia pracy, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnymi i Brązowym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1954 roku.

Maria Kwaśniewska — zatrudniona na stanowisku I ślusarza w ZO, jubilatka 25-lecia pracy, w HiL pracowała od 1953 roku.

Stanisław Langer — zatrudniony na stanowisku samodzielnego inspektora w DX, jubilat 35-lecia pracy, odznaczony Srebrną Odznaką „Zasłużony dla Kombinatu HiL”, pracował w HiL od 1962 roku.

Bolesław Litwiński — zatrudniony na stanowisku mistrza w W-16, jubilat 35-lecia pracy, odznaczony Złotą Odznaką Zasłużony dla Kombinatu HiL, pracował od 1953 roku.

Józef Marzec — zatrudniony na stanowisku montera konstrukcji stalowych w ZM, jubilat 25-letniej pracy, wyróżniony Odznaką Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej, w HiL pracował od 1953 roku.

Wacława Siembida — zatrudniona na stanowisku operatora urządzeń walcowniczych — jubilatka 25-letniej pracy, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, pracowała od 1955 roku.

Wanda Smoczek — zatrudniona na stanowisku st. referenta ekonomicznego w DR, jubilatka 25-letniej pracy, w HiL pracowała od 1952 roku.

Władysław Solars — zatrudniony na stanowisku starszego nastawniczego w ZT, jubilat 25-letniej pracy, w HiL pracował od 1954 roku.

Ryszard Strzelecki — suwnicowy w ZH — pracował od 1977 roku.

Mgr Ignacy Warkowski — Główny Inżynier Ochrony Środowiska w IO, członek PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL oraz innymi wyróżnieniami, w HiL pracował od 1953 roku.

Stanisław Wyjadłowski — Mistrz Remontów w ZK, członek PZPR, jubilat 25-lecia pracy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, w HiL pracował od 1953 roku.

Józef Zawadzki — zatrudniony na stanowisku ustawiacza w ZT, członek PZPR, jubilat 25-lecia pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, oraz Odznakami Budowniczy Nowej Huty i Zasłużony Pracownik HiL, pracował od 1953 roku.

W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczego Kombinatu, składając podziękowania za wieloletnią pracę i życzeniami wielu lat w zdrowiu i pomyślności

Dla kogo wcześniejsza emerytura?

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zakład w uzasadnionych przypadkach — wyrazi zgodę na skrócenie okresu wypowiedzenia.

Ze szczególnych uprawnień emerytalnych mogą skorzystać osoby, które osiągnęły wiek — 60 lat mężczyźni i 55 lat kobiety, posiadające staż pracy — odpowiednio: 25 lat mężczyźni i 20 lat kobiety.

Osoby, które osiągnęły wiek — 55 lat mężczyźni i 50 lat kobiety, posiadające staż pracy — odpowiednio 25 lat mężczyźni i 20 lat kobiety, z tego w jednym i drugim przypadku co najmniej 15 lat pracy zaliczanej do I kategorii zatrudnienia.

Osoby, które nie osiągnęły wymaganego wieku mogą przejść na emeryturę pod warunkiem posiadania następującego stażu pracy: a) 40 lat mężczyźni i 35 lat kobiety; b) 35 lat mężczyźni i 30 lat kobiety, z tego co najmniej 15 lat pracy zaliczanej do I kategorii zatrudnienia; c) 30 lat mężczyźni i 25 lat kobiety — jeżeli są inwalidami III grupy; d) 25 lat mężczyźni i 25 lat kobiety — jeżeli są inwalidami I grupy.

Rozporządzenie przewiduje również możliwość przejścia na emeryturę w niepełnym wymiarze, przy osiągnięciu wieku, 65 lat mężczyźni, 60 lat kobiety — jeżeli okres ich zatrudnienia wynosi — 20 lat mężczyźni i 15 lat kobiety, względnie w przypadku osiągnięcia 60 lat życia przez mężczyznę i 55 lat przez kobietę, jeżeli zatrudnienie wynosi 20 lat — mężczyźni, 15 lat — kobiety, z tego co najmniej 15 lat na stanowisku I kategorii zatrudnienia.

Wysokość emerytury w tych przypadkach wynosi 90 proc. emerytury obliczonej według zasad określonych w

powołanych przepisach emerytalnych.

W stosunku do osób, które były zatrudnione w pełnym wymiarze czasu pracy wysokość emerytury nie może być mniejsza od najniższej w skali kraju (w chwili obecnej jest to 2.000 zł).

Pracownik nabywa prawo do pełnego wymiaru emerytury z dniem, w którym okres zatrudnienia wraz z okresem pobierania emerytury wyniesie łącznie 25 lat — mężczyźni i 20 lat — kobiety.

Zasady wyliczania emerytur przewidują, że do podstawy wymiaru przybiera się wynagrodzenie z ostatnich 12 miesięcy według stawek przyznanych pracownikowi za miesiąc poprzedzający podwyżki płac wprowadzone w okresie od 1 lipca 1980 r. do 31 sierpnia 1981 r.

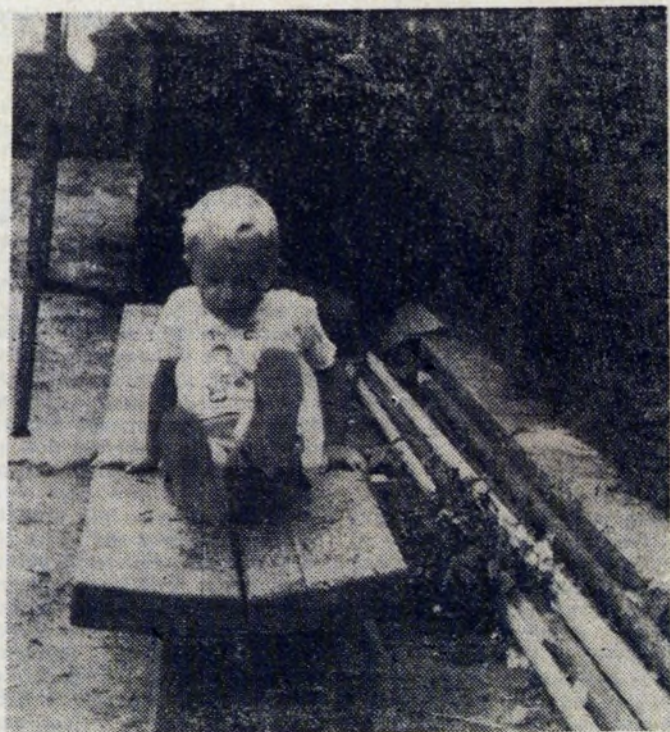
Podobnie, w odniesieniu do dodatków za wysługę lat („Karta Hutnika”) przy ustalaniu podstawy wymiaru emerytury przyjmuje się taką wysokość dodatku jaką pracownik otrzymywał w ostatnim miesiącu zatrudnienia.

Przyczynę oraz tryb rozwiązania stosunku pracy oraz wysokość zarobku dotycząca elementów płacy zasadniczej i „Karty Hutnika” stwierdza zakład pracy.

Rozporządzenie przewiduje również w przypadku likwidacji zakładu pracy (mam nadzieję, że nie będzie dotyczyć to... Kombinatu HiL) możliwość przejścia na emeryturę według powyższych zasad do 31 grudnia 1982 roku. Warunek, rozwiązanie umowy o pracę z powodu likwidacji zakładu pracy.

Dyrektora zapytuje teraz jak ocenia skuteczność działania omawianego rozporządzenia RM w przypadku naszego Kombinatu.

— Spodziewam się, że co-



Dzieci nie skrzywdzimy... — takie jest jedno z generalnych założeń planowanej regulacji cen.

JERZY DANEK

OD REDAKCJI: jeżeli będą jakieś zapytania do „Głosu” chętnie je przyjmujemy i prześlemy kompetentnym osobom w dyrekcji HiL. Odpowiedzi na powtarzające się kwestie zamieścimy w gazecie.

SZANSA DLA RENCISTÓW I EMERYTÓW

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” Komisja Emerytów i Rencistów Kombinatu — Huta im. Lenina, podejmuje działania zmierzające do utworzenia spółdzielni, zatrudniającej emerytów i rencistów, świadczącej usługi fachowe na rzecz Kombinatu.

W rachubę wchodzi usługi w zakresie: — remontów i montażu zespołów maszyn i urządzeń, — remontów armatury energetycznej, — remontów silników i aparatury elektrycznej.

Roboty powyższe byłyby prowadzone w pomieszczeniach warsztatów wydziałów huty.

Emeryci i rencisci, reflektujący na zatrudnienie przy powyższych pracach, proszeni są o możliwie szybkie zgłoszenie się w pomieszczeniu Komisji, os. Na Skarpie 64, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 9—12-tej.

Utworzenie spółdzielni uzależnione jest od zgłoszenia się odpowiedniej liczby fachowców z zakresu powyższych branż.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ

A. PIĄTKOWSKI, W. SCHARF — „ELEKTRYCZNE MIERNIKI PROMIENIA JONIZUJĄCEGO”.

Dla użytkowników i konstruktorów mierników promienia jonizującego oraz dla osób zajmujących się zastosowaniem izotopów promieniotwórczych i ochroną radiologiczną w technice i przemyśle i badaniach naukowych.

K. PIGON, Z. RUIEWICZ — „CHEMIA FIZYCZNA”.

Dla młodzieży studiującej chemię na uniwersytetach, na politechnikach i na kierunkach — towaroznawstwa.

Z. PAWŁOWSKI — „STATYSTYKA MATEMATYCZNA”.

Dla ekonomistów, dla pracowników nauki, dla statystyków.

W. PAWELSKI — „FORTRAN dla MASZYN — ODRA serii 1300”.

Dla programistów, projektantów systemów przetwarzania informacji, pracowników nauki zajmujących się informatyką oraz dla studentów kierunków informatycznych.

KRZYSTYNA CIASTOŃ

Solidarność

O tym się mówi...

Samorząd, ceny, reglamentacja — w opinii hutników

Przeprowadziłem błyskawiczny mini-sondaz na temat najczęściej i najgoręcej dyskutowanych obecnie spraw: problemu samorządu pracowniczego, planowanej podwyżki cen i systemu kartkowej reglamentacji. A oto co powiedzieli na ten temat: **Kazimierz Baradziej** — monter w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym:

Tak, interesuję się sprawami samorządu. Uważam, że w jego postaci winno leżeć wybieranie dyrektora, bowiem ludzie wchodzący w skład samorządu będą najlepiej znali wymagania, które winien spełnić dyrektor. Łatwiej też będzie w takim przypadku znaleźć z nim wspólny język. Szef zakładu powinien być przy tym dobrym fachowcem i posiadać szerokie kompetencje. Obecnie proponowane ceny są nie do przyjęcia, nie mówiąc o zdecydowanie za niskich rekompensatach. Skoro dodadzą mi 1000—1100 zł do wynagrodzenia, a będę musiał płacić w sklepie 200% więcej, to zupełnie nie rozumiem takiej kalkulacji. Obiektywnie patrząc, np. porównując obowiązujące obecnie w rolnictwie ceny skupu z cenami detalicznymi to podwyżka jest konieczna. Musi być jednak dobrze przemyślana. System kartkowy niewiele zalatwił. Nadal są braki w sklepach. Niestudnie obniżono racje żywnościowe. Ucierpiał na tym również nasz wydział. Władze uważają, że my nie jesteśmy hutnikami, lecz służbą pomocniczą. Naszym sasiadami są stalownicy. Czy mogliby wykonywać swój hutniczy zawód, jeżeli my nie wyremontowalibyśmy im urządzeń? Nie zgadzam się też z objęciem reglamentacją słodyczy jedynie dzieci. I dorosły chciałby od czasu do czasu coś słodkiego zjeść. I jeszcze jedna sprawa. Mamy własne gospodarstwo hodowlane w Luboczu. Dlaczego są tak marnie zaopatrzone kioski i stolówki Kombi-natu?

Ryszard Libera — brygadzieta HPR:

Na temat samorządu nie chciałbym się wypowiadać. Proponowana podwyżka cen jest zbyt drastyczna, a zapowiadane rekompensaty za niskie. Reglamentacja? Niedobrze, że wprowadzono III gatunek mięsa. Poza tym nie wiem, dlaczego w końcu wprowadzono kartki na słodycze i to tylko dla dzieci? Dorosły musi pić w zamian wódkę?

Aleksander Machnik — elektryk Walcowni Gorącej Blach: Samorząd bezwzględnie musi posiadać prawo wyboru dyrektora. Powinien być to człowiek znany wybierającym. Proponowane ceny — zdecydowanie za wysokie. Kawy i słodyczy na kartki — za mało. Alkoholu wystarczy. Większe przydaty byłoby tylko wodę na mycie dla melniarzy.

Przytoczyłem tylko niektóre z wielu przeprowadzonych rozmów. Na pewno nie były one reprezentatywne dla opinii ogółu pracowników Kombinatu, ale mogę chyba pokusić się o kilka słów komentarza. Niemal każdy z zagadniętych hutników twierdził, że żywność interesuje się sprawami potencjalnych samorządów pracowniczych. Bliższa indagacja ujawniła jednak brak znajomości istniejących już projektów zasad ich działania, jak również brak jasno sformułowanego własnego zdania w tej mierze. Opinie załogi na temat planowanej podwyżki cen nie muszą podsumowywać. Przytoczone cytaty mówią same za siebie. Reglamentację traktują moi rozmówcy jak dopust boży. Do mięsa na kartki już się przyzwyczaili, choć ze zrozumiałą dezaprobatą spotyka się decyzja o zmniejszeniu przydziałów. Kontrowersje wzbudza też tzw. regionalna karta zaopatrzenia, a zwłaszcza miszerna przydziały kawy i słodyczy. (ar)

„Zołnierze! ... Spokal Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granicę rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie poniesiecie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczyć Was w pełni funkcji dowódców. Szarżę uzyskacie w bitwach. Każdy z Was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było ... Patrzę na Was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam Was jako pierwszą kadrową kompanię”.

To przemówienie Józefa Piłsudskiego do złączonych w Kompanię Kadrową Oddziałów Związków i Drużyn Strzeleckich 3 sierpnia 1914 roku w Oleandrach w Krakowie poznałem wcześniej niż nauczyłem się czytać.

Często z dużym przejęciem słuchałem opowieści o maszerujących strzelcach w szarych strojach przed którymi „drzewa salutują, bo za naszą Polskę idą w bój”.

Przy legionowych spotkaniach w naszym domu nieraz improwizowany chórek wysuwał melodyjny i skoczny „postulat” — „... wyjm Belino swą szabelkę prowadź ku Warszawie”.

Niezłomnie bębniłem na mandolinie legionowy hymn powtarzając słowa, które mnie bardzo smuciły, a których znaczenia wtedy nie rozumiałem „... nie chcemy my od Was uznania”.

Znaczenie później bo w sierpniu 1939 roku z kresowego Wilna przyjechałem wraz z ojcem do Krakowa na Zjazd Legionistów, aby tu na krakowskich Błoniach świętować kolejną rocznicę wymarszu „Pierwszej Kadrowej”. Nic

też dziwnego, że z wielką radością i niemalym wzruszeniem przyjąłem propozycję współpracy z ramienia KRH w Społecznym Komitecie Marszu — Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej.

A więc znów po latach Oleandry ... Otrzymałem od organizacji zadanie ciekawe i bardzo nam bliskie. Nasza orkiestra zakładowa dostąpiła nielada zaszczytu grania Mszy Św. na Wawelu w dniu 5 sierpnia, a także na Oleandrach i następnego dnia na granicy za-

Galazka rozmarynu

borów w Michałowicach — no i oczywiście w Goszycach. W samych Goszycach na dzień 6 sierpnia przygotowaliśmy miłą uroczystość, gdzie po poświęceniu tablicy upamiętniającej pobyt patrolu kawalerii Beliny-Prażmowskiego, aktorzy Teatru Słowackiego zaprezentowali montaż poezji legionowej i patriotycznej, a następnie usłyszeliśmy krótką historyczną prelekcję.

Ambicją naszą było, aby udział huty w tej wspaniałej imprezie był w miarę znaczący i zauważalny.

Nasza „Pierwsza Kadrowa” organizatorów w osobach Kol. Kol. Zawady, Kozienia, Wyki, Ostrowskiego została zwerbowana nie rozkazem, a zupełnie spontanicznie i absolutnie ochotniczo. Jak z powyższych moich wynurzeń

wynika, mam do całej imprezy swój, prywatny stosunek, a równocześnie mogę spojrzeć na organizację „Marszu” z pewnej perspektywy i dystansu.

Nie ukrywam, że z dużą satysfakcją i podziwem obserwuję to ogromne zaangażowanie tych młodszych ode mnie i całkiem młodych tak z KRH jak i z Zarządów Regionów Świętokrzyskiego i Małopolski. Ci ludzie w wielu przypadkach prezentują spory zasób wiedzy o tamtych czasach. Inni nie mając dostępu do odpowiednich materiałów, wykazują za to przedziwną intuicję, która każę im powiedzieć, że tam z Oleandrów rozpoczął się naprawdę „Marsz do Wolnej Polski”. Nie wiadomo ile w tym tęsknoty za autentycznym autorytetem, a ile analogii do naszych czasów.

Trudno uwierzyć, jak wiele wysiłku kosztowało zdobycie partytury dla orkiestry, aby mogła znowu zagrać „zakazane piosenki”, takie jak „Pierwsza Brygada”, „Hej strzelcy wraz” czy „O mój rozmarynie”. Dla uzyskania zbiorku poezji legionowej potrzebnej dla grupy aktorów Teatru Słowackiego uruchomiono łańcuch ludzi dobrej woli.

Gdy ten numer „Głosu” dotrze do Czytelnika, uczestnicy „Marszu” będą już w Miechowie, gdzie komendę od działaczy „Małopolski” przejmie Zarząd Regionu Świętokrzyskiego. Na trasie do Kielc przewidzane są interesujące spotkania, ciekawe prelekcje i gawędy, odwiedzanie miejsc walk o wolność i niepodległość. Zapraszamy więc na biwaki w Wodzisławiu, Jędrzejowie, Chęcinach (Podzamczu), Szewcach oraz na zakończenie do Kielc w dniu 12 sierpnia br.

ZBIGNIEW FERCYK

REZULTAT JESZCZE NIE ZNANY

Wczoraj w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie odbyły się — odłożone w poniedziałek — rozmowy Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych z prezydentem Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Przypomnijmy, że poniedziałkowe (i wczorajsze) rozmowy były rezultatem zaproszenia, jakie rząd wystosował do KKP, aby wspólnie podyskutować nad trudną sytuacją w kraju. Niestety napięta atmosfera w ostatnich dniach, strajki i protesty spowodowały, iż należało spodziewać się raczej negocjacji niż rozmów informacyjnych. Tym bardziej, że z ostatnich oświadczeń obu stron mogliśmy dowiedzieć się o odmiennych stanowiskach w wielu palących sprawach. (k)

Po poświęceniu sztandaru NSZZ „Solidarność” Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Uroczystą mszę świętą celebrował metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski.

Fot. Czesław Kolendo



Towarzystwo Przyjaciół Chorych czeka na rejestrację

NA TERENIE KRAKOWA powstało i rozwija się Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM”. Stworzyli je ludzie, którym doświadczenia osobiste i zawodowe dały ożnać, jak tragiczny jest los chorych na choroby nowotworowe i podobne, zwłaszcza zaś osób samotnych.

Towarzystwo Przyjaciół Chorych „HOSPICIUM” ma na celu udzielanie takim chorym dodatkowej specjalnej opieki medycznej i także duchowej. Chce ono być oparciem dla rodzin także w towarzyszeniu najbliższym do końca. Chce też zapewniać rodzinną opiekę osobom samotnym. Towarzystwo będzie jednoczyć ludzi dobrej woli gotowych społecznie współpracować w udzielaniu takiej opieki. Są wśród nich lekarze, pielęgniarki i ochotnicy różnych zawodów, chcący służyć swoim czasem, wiedzą i sercem.

W planach działania Towarzystwa leży stworzenie specjalnego ośrodka opieki nad ciężko chorymi, których powrót do domu wymaga przygotowania rodziny do obowiązków pielęgnarskich. Ośrodek ten, to właśnie HOSPICIUM, czyli dom gościnny dla chorych, w którym rodziny będą mogły pielęgnować swych bliskich pod nieprzerwanym nadzorem lekarskim i przy pomocy pielęgniarek i ochotników nastawionych na współpracę z rodzinami chorych. Będzie to dom żywej praktycznej pomocy wzajemnej — dom solidarności w obliczu tego, co najtrudniejsze. Szczególnym zadaniem „Hospicjum” będzie wdrażanie najnowszych wszechstronnych metod zapobiegania bólowi, towarzyszącemu czę-

sto chorobie nowotworowej. Ośrodek będzie pomagał rodzinom nauczyć się pielęgnowania chorego, co pozwoli wielu pacjentom na powrót do domu przy zachowanym kontakcie z ośrodkiem. Pomoc międzynarodowego ruchu Hospicjum umożliwi ośrodkowi stosowanie dostępnych w innych krajach środków, lekarstw i urządzeń.

Przewidujemy, że nasz dom gościnny, jako ośrodek wiodący powinien mieć docelowo około 30 łóżek dla pacjentów oraz niezbędne proste, lecz wygodne zaplecze. To niewiele, lecz skuteczność działania Hospicjum będzie szersza dzięki kontaktom i współpracy ze szpitalami. Liczni lekarze specjaliści już weszli w szeregi Towarzystwa, a z drugiej strony odbywane w Hospicjum staże wpłyną na postawy i poziom wiadomości i umiejętności młodych lekarzy i pielęgniarek. Będzie to miejsce, gdzie tworząc wspólnotę łatwiej będzie poznać i przeżyć konfrontację z tym co najtrudniejsze i rzucać się zdobywania satysfakcji zawodowej nie tylko przez przywracanie zdrowia, lecz przez samo niesienie ulgi i strzeżenie godności chorych i ich rodzin. Towarzystwo pragnie podtrzymać należące do naszej kultury tradycje godnego obcowania z cierpieniem i śmiercią, tradycje współczucia pełnego szacunku i skupienia. Z uwagi na to wielkie znaczenie mieć będzie istniejące od początku tej inicjatywy współdziałanie duszpasterzy.

W chwili obecnej Towarzystwo już rozpoczęło skromną działalność szkoleniową i jednocześnie ubiega się o reje-

strację w Wydziale Spraw Wewnętrznych, która umożliwi otwarcie konta i uzyskanie budynku lub lokalizacji przyszłego ośrodka, który ma powstać w NOWEJ HUCIE, gdzie zrodziła się ta myśl i gdzie już istnieją warunki społecznego współdziałania w budowie i prowadzeniu Hospicjum dzięki inicjatywie parafii bieżczyckiej i NSZZ „Solidarność” HiL.

NSZZ „Solidarność” traktujemy zbiorowo jako wielkiego członka współzałożyciela, zasadniczy, obok Kościoła filar naszej działalności, z uwagi na zbieżność celu, jakim jest wspomaganie życia rodzinnego, kultury i tradycji narodu. Dlatego wyprzedzając oficjalną rejestrację prosimy już teraz o umieszczenie współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Chorych w planach działania kół związkowych i to nie wyłącznie w planach finansowych! Członkowie Towarzystwa są na przykład gotowi odwiedzać zakłady pracy z odpowiednimi prelekcjami dla nawiązania kontaktów z chętnymi do współpracy i borykającymi się z problemami, które Towarzystwo pragnie podejmować.

HALINA BORTNOWSKA

KONTO DEPOZYTOWE: Zespół Adwokacki nr 12 Os. Urocie 5 (tel. 423-06) 31-952 Kraków-Nowa Huta PKO 35523-26-131

HASŁO: HOSPICIUM

Z tego konta korzystamy przeciwnościowo do czasu rejestracji i otwarcia własnego.

Kto się boi samorządów?

Pan JERZY TENDAJ jest ekonomistą i doradcą „Gazety Krakowskiej”. W ub. tygodniu zamieścił pierwszą część jego poglądów na temat samorządów pracowniczych. Jego poglądy tylko w niektórych punktach różnią się od tych, jakie prezentują związki i zostały sformułowane przez się wielkich zakładów pracy NSZZ „Solidarność”. Pan Tendaj jako innowację proponuje powoływanie Rad Nadzorczych z przedstawicieli banku i innych instytucji państwowych, wyposażonych w funkcje kontrolne wobec samorządów w przedsiębiorstwach.

A oto dokończenie artykułu z ub. tygodnia. REDAKCJA

Nieufność ze strony obecnej struktury władzy do oddania przedsiębiorstw w zarządzanie Radom Pracowniczym wynika z potrzeb zabezpieczenia realizacji pewnych zadań planowych w związku z obronnością kraju, zobowiązaniami międzynarodowymi itp. Jak wobec tego zabezpieczyć interesy Państwa w stosunku do samodzielnego, samorządnego i samofinansującego się przedsiębiorstwa.

Proponowane są dwa rozwiązania:

● system podatkowy i celny oraz polityka kredytowania winny zabezpieczyć wpływ państwa na kierunki rozwoju przedsiębiorstwa oraz na powiązanie planów przedsiębiorstwa z planem narodowym.

● system zawierania umów z przedsiębiorstwami. Państwo winno przekazać przedsiębiorstwom majątek trwały i obrotowy, by w pełni samodzielnie je i nadać uprawnienia osoby prawnej, bo w chwili obecnej przedsiębiorstwo jest fikcyjną osobą prawną ponieważ nie jest właścicielem majątku a tylko nim zarządza. Funkcję właściciela może pełnić Samorząd Pracowniczy lub w jego imieniu dyrektor. Poprzez przepisy prawne, państwo może ograniczyć prawo zbywania oraz nabywania majątku trwałego

go jak również wartość zaciąganych zobowiązań. Ten system umowy mogłaby kontrolować Rada Nadzorcza lub Powiernicza powołana przez Państwo. Rada winna składać z przedstawicieli Banku Finansującego, Ministerstwa Finansów (podatki), ministerstwa branżowego, oraz innych ekspertów. Rada ta spełniając funkcje kontrolne oraz inicjujące wpływałaby na decyzje i kierunki pracy przedsiębiorstw. Rada nie powinna posiadać uprawnień decyzyjnych w stosunku do samodzielnego przedsiębiorstwa.

Stworzenie pozorów, że Rady Pracownicze będą współdecydować, uczestniczyć w zarządzaniu, tworzy dwuwładzę, która w obecnym okresie jest ze wszech miar nie wskazana. Układ zarządzania przedsiębiorstwem musi być organizacyjnie czysty i zrozumiały dla wszystkich. Układ o współzrządzeniu Rady Pracowniczej i dyrektora sparaliżuje te dwa ośrodki i może spowodować, że Rady Pracownicze w ogóle nie powstaną. Pozostanie wtedy znany nam schemat: Przedsiębiorstwo Państwowe reprezentowane przez dyrektora jako pracodawcę i pracownicy — pracownicy reprezentowani przez coraz silniejsze Związki Zawodowe.

Taki sposób zarządzania też jest zrozumiały, ale wtedy cała odpowiedzialność za gospodarzenie zakładami, majątkiem państwowym spadnie na pracodawców — dyspozycyjne ośrodki władzy, wtedy trudno będzie zrzuć odpowiedzialność na pracujących, że nie są zainteresowani poprawą istniejącego stanu, wyprowadzenia Polski z letargu gospodarczego. Układ stary z KSR-ami, które także współzrządziły i współdecydowały jest znany i nie zostanie zaakceptowany przez załogi.

Uwagi te poddaje się pod rozwagę delegatom. Komisjom Sejmowym, które obecnie szczegółowo studiują propozycje rządowe. Należy uznać, że pozostałe rozdziały projektów ustaw po uwzględnieniu tych propozycji są do przyjęcia. Radom Pracowniczym trzeba zaufać i powierzyć zarządzanie przedsiębiorstwami a nie przekazać „jakieś” uprawnienia. JERZY TENDAJ

Zelrani zasłuchali się w słowa referatu, bo ten jest to inny referat niż te do jakich przywykliśmy w poprzednich latach. Zamiast obiegowych, trochę już wyciętych opinii i ocen, prawda o tym jak ciężko było walczyć i ginąć w Powstaniu Warszawskim, ale także o tym jak trudno było przyjść powstańcom z pomocą.

Czytający referat mgr W. Sadowski sięga w pewnym momencie po „Rzeczywistość” i z numeru 10 (26 lipca br.) tego pisma odczytuje fragment zarejestrowanej na taśmie magnetofonowej wypowiedzi generała broni Zygmunta Berlinga. Każde słowo zapada w pamięć. Przed oczyma staje historia.

„Wtedy powiedziałem, że nie rozumiem dlaczego uderzenie nasze idzie od Otwocka w kierunku północnym, w odległości 30 km od najbliższego mostu Poniatowskiego, wtedy kiedy uderzenie, które byłoby skierowane od Rembertowa i Kobyłki wprost na zachód, na most Poniatowskiego, dawało duże możliwości zlikwidowania przedmościa praskiego i przyjscia z pomocą walczącej Warszawie.

Marszałek Konstanty Rokossowski odpowiedział mi na to, szorstko, powiedzmy: A co wy gaworzyliście? Każdy gramofonowy znajet, czemu to tak! Trudno było marszałkowi odpowiedzieć, ale nie chciałem się przyznać, że to ja jestem ten „niegramofonowy”, więc powiedziałem: znać towarisz marszał, nam zdieś gramofonowych ocen niemnego.

PRZED OCZYMA STAJE HISTORIA

Potem szybko nastąpiły wydarzenia. Po zdobyciu Pragi żołnierz polski szedł przez Wisłę na pomoc walczącej Warszawie. Skrzyżował się na Czerniakowie. Losu powstania, tragicznie już konającego, nie odwrócił...

— Eylem i jestem krytykowany za tę operację na Czerniakowie, ale ci, którzy krytykują muszą pamiętać, że dowódcą I Armii Ludowego Wojska Polskiego, na brzegu, na Saskiej Kępie, kiedy stanął naprzeciwko Warszawie, stał pod emocjonalnym i moralnym przymusem okazania natychmiastowej pomocy ginącej stolicy. Nie było dla niego innej drogi. Dalej, że dowódcą I Armii, walcząc o to przedmieście czerniakowskie, miał przeciwko sobie wszystkich — Niemców, dowódcę Frontu i nawet dowódcę Powstania Warszawskiego.

Stuchając tych słów nie mogę opędzić się myśli: rozumieć dyktando generała, rozumieć żołnierza polskiego, którym dowodził. Stanęli oko w oko z jedną z naszych narodowych tragedii...



Z Powstania Warszawskiego m. in. pochodzą obrazy składające się na wystawę otwartą w tym dniu w Klubie ZBWiD — piękne obrazy, które chwytają za serce. Spadające gwiazdy, czarne gwiazdy, jak złowieszcze ptaki sypujące nad polską stolicą i zapowiadające jej straszny los. Syrenka warszawska — symbol walki i uratowania. A tuż obok tych płócien inny obraz: zdruzgotane pociągi, drzewo, oświetlone krwawą luną, a za nim strasne wzgórze Monte Casino z Opactwem Benedyktynów przetranszowanym bombami.

Wojna, tragedia naszego narodu, ale i zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami — wszystko to przedstawione przez artystkę panią Zofię Miller w sposób po prostu wzruszający.

Te obrazy po prostu trzeba zobaczyć! (jd)

Hutnicy o Samorządzie

...aby był prawdziwym reprezentantem

W stalowni Konwertorowej pracuje się ciężko: nie ma normalnego rytmu pracy, a to najgorsze. Nie łatwo więc mi przychodzi nawiązać rozmowę o Samorządzie Pracowniczym — jaki powinien mieć kształt, czym powinien się zajmować, jakie ma mieć uprawnienia. Nieprawdą jest że ludzie te sprawy ani grzeją, ani nie ziębia. Owszem, interesują ich, ale w nawale pracy, a po niej w wirze spraw zaopatrzeniowych, tak trudno znaleźć spokojną chwilę, aby pomyśleć, rozważyć za i przeciw, wyrobić sobie jakieś własne zdanie...

Nie dziwię się zupełnie, że zagadnieni na ten temat ludzie wykazują zaskoczenie. Nie, nie zastanawiali się głębiej, jakiby dla nich najkorzystniejszy ten nowy model Samorządu. Nie mieli na to czasu. Słyszeli o dyskusjach na ten temat, zetknęli się z różnymi opiniami, ale trudno jest im coś konkretnego powiedzieć. Chwila! zastanowienia, parę pytań, rozmowa toczy się już bez zahamowań.

ANDRZEJ ŻMUDA — I konwertorowy, pulpituowy, 13 lat pracy w Kombinacie HIL, członek „Solidarności”:

— Jak do tej pory pracownik miał bardzo mały wpływ na to co dzieje się w zakładzie. Jeżeli chodzi o sprawy typowo produkcyjne, to bardzo często się zdarza, że ludzie mówią i mówią, a nie się nie zmienia. Np. mówimy o sprawie napojów, cała nasza załoga chciałaby żeby była woda „Kryształka”. Od lat ciągle jest ten sam postulat: daćcie wodę mineralną a nie ma.

Dostajemy tylko kolowe „Kryształki”, a kolowe wody hutniczej i to nawet wtedy gdy nie brakuje „Kryształki”. Lekarze wypowiadają się, że „hutnicza” jest dobra woda, wskazana dla naszej załogi, ale nikt jej nie lubi — jest po prostu niedobra.

Następny przykład z produkcji: jak dziesięć lat temu woziliśmy „japonkami” elektrody i aluminium, tak i teraz wozimy. Mówi się o potrzebie wprowadzenia i w tej dziedzinie mechanizacji, a nie się nie robi. Jedyna pomoc, to wtedy gdy więźniowie są w pracy — oni nam przewożą te przedmioty, ale także „japonkami”.

Już z tych dwóch przykładów widać, że jest wiele spraw, które po-

winien ktoś w imieniu załogi podejmować i załatwiać. Spraw różnych — wielkich i małych, bardziej ważnych lub mniej ważnych — dla załogi jednak istotnych.

Czym powinien zajmować się Samorząd? Moim zdaniem wszystkimi sprawami dotyczącymi załogi i Kombinatu. A więc — produkcją i zabezpieczeniem warunków do wykonywania planów, zaopatrzeniem w surowce i materiały, warunkami pracy załogi, wypoczynkiem i zdrowiem. Jest więc wiele zagadnień. Ale żeby działalność była skuteczną, musi on mieć uprawnienia. Nie tak jak było poprzednio z Radą Robotniczą, czy też z KSR-em.

Odnoszę wrażenie, że te obie „instytucje” nie miały nic do powiedzenia, nikogo faktycznie nie reprezentowały. Nie więc dziwnego, że zmarły śmiercią naturalną i nikt po nich już nie uronił...

Zadnych zastanów dymnych lub parawanów nam nie potrzeba! Jeżeli chcemy powoływać Samorząd, to najpierw głęboko zastanówmy się jaki on ma być, z jakich uprawnień będzie korzystał. Uważam, że nie powinien zajmować się drobiazgami, np. kiedy przewożone jest mleko lub pieczywo, ale sprawami kierunkowymi, ważnymi dla całej załogi.

RYSZARD WÓJTOWICZ — rozlewacz stali, 14 lat pracy w HIL, członek PZPR i „Solidarności”:

— Dość dużo się mówi, dyskutuje o Samorządzie Pracowniczym, sam też się nieraz nad tym zastanawiałem. Obawiam się że będziemy z tym Samorządem nie przedobrzyć. Organizacji różnych mamy wiele, ale z efektami ich działalności jest dużo gorzej.

Szerzy się niekompetencja. Jest rzeczą oczywistą, że dyrekcja, kierownictwo zakładu, są po to, aby robotnikowi zapewnić warunki do dobrej pracy, wszystko to co do produkcji jest niezbędne. Nie powinien już tym zajmować się Samorząd! Jego rolę w sprawach produkcji widzę jako formę sprawowania kontroli. Samorząd powinien sprawdzać, czy wszystko co powinno być zrobione, zostało wykonane i to na czas.

Samorząd powinien wysuwać różne inicjatywy. Dbać o warunki pracy, ale i o jakość produkcji, o gospodarność

naszej wspólnej pracy w hucie. O zarobki załogi, o zdrowie pracowników i ich należyty wypoczynek.

Nie chciałbym, aby Samorząd przypominał w czymkolwiek poprzednią Radę Robotniczą, której działalności jeżeli nawet była, zupełnie nie odczuwałem. Nie zetknąłem się w ogóle z konkretnymi efektami jej pracy, a myślę, że to samo powieją inni hutnicy.

Trzeba ustalić bardzo precyzyjnie jaki ma być ten przyszły Samorząd, kto powinien do niego wchodzić i czym się zajmować.

Samorząd wtedy tylko spełni swoje zadanie jeżeli będzie wyposażony w kompetencje i to dokładnie określone. Jeżeli stanie się pełnoprawnym partnerem dyrekcji zdolnym do podejmowania decyzji, a nie do firmowania ich za kooos innego.

Na taki Samorząd liczę i za takim się opowiadam!

JAN KOPROWSKI — I sekretarz POP w Stalowni Konwertorowej, delegat na IX Zjazd Partii:

— Uważam, że takie ciało jak Samorząd Pracowniczy jest niezbędne. Najistotniejsze jaki będzie skład Samorządu i w jaki sposób pogodzi on interesy przedsiębiorstwa z interesami pracowników.

Samorząd powinien mieć świadomość swojej roli i odpowiedzialności jaka musi wziąć na siebie w obecnej bardzo trudnej sytuacji. Wydaje mi się, że będzie stanowił podstawowy trzon organizacyjny przy wprowadzaniu reformy gospodarczej.

Powinien być centralnie opracowany zakres działalności Samorządu, aby zajmował się tym co należy i nie przekroczył w pracy innym organizacjom.

Czym ma zajmować się? Na pewno powinien ukierunkowywać produkcję troszczyć się o warunki do jej wykonywania z maksymalnym efektem. Powinien czuwać nad właściwym doborem i wykorzystaniem kadry (każdy powinien pracować zgodnie ze swoimi kwalifikacjami).

Najkrócej mówiąc: rola Samorządu musi być kształtowanie spraw gospodarczych zakładu i kontrola nad warunkami pracy oraz socjalnymi — załogi.

JERZY DANEK

Konwertory mogą dać więcej stali!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rozglądają się, coś tam robią i znikają.

Produkcję ciągną długoletni stalownicy, ludzie — wysłużeni, ale przywiązani do swego warsztatu pracy. Nie dziwny jest, że po tylu latach nie mają już zdrowia i krzyszą za zwolnień lekarskich. Dochodzi do tego urlopy. W rezultacie nie bardzo ma kto pracować.

W dniu, w którym goszczę w Konwertorowej brakuje 7 ludzi do normoobsady na konwertorach. W hali brak 16 ludzi. Na suwnicach — 13 (niektóre suwnice z tego powodu nie pracują). Każdy obecny w pracy musi wykonywać obowiązkowo zwiększone od 30 do 50%.

Mamy ciągle tylko na styk

surowce — mówią stalownicy. Przykłady, proszę bardzo. Manganu starczy nam zaledwie na 8 godzin pracy. Problemem jest już także wapno. Od jakiegoś czasu nie robimy w ogóle stali na blachę transformatorową, brakuje bowiem żelazokrzemu o niskiej zawartości aluminium. Brakuje nam żelazostopów i niektórych innych pomocniczych materiałów! Brakuje części zamiennych (to stara pieśń w hucie, znają ją w każdym zakładzie), brakuje opon do wózków i wielu innych drobiazgów.

Gorzko brzmi taka refleksja: tak, brakuje surowców, ale nawet gdy ruszy „dwójka” nie będzie wiele lepiej, najprawdopodobniej zaczną się postępy z innego powodu, z

braku żelazostopów i materiałów pomocniczych.

Jest więc bardzo ciężko, a w dodatku przyszedł jeszcze cios, którego nikt nie oczekiwał. Otóż ostatnio zaczęła dawać się we znaki obniżona wytrzymałość wymurówki konwertorów. Różnica jest duża, ok. 50 wytopów mniej w kampanii niż poprzednio. Trudno być sędzią i wyrokować kto ponosi winę za niższą jakość materiałów ogniotrwałych — dostawca tj. ZO huty? A może nie to decyduje o krótszej eksploatacji konwertorów, może przyczyną tkwią w Stalowni, w technologii? Nikt nie potrafi dać dziś wiążącej odpowiedzi. Ustali je dopiero specjalnie powołana przez dyrektora technicznego huty komisja.

Trudności, kłopoty, perturbacje. Faktem jest, że ludzie namęczą się nie mniej niż poprzednio, a produkcja jest dużo niższa. To nie prawda, że gdy gorsze są efekty pracy załoga mniej się męczy i mniej sobie szarpie nerwy! Jest akurat przeciwnie: koszty są o wiele wyższe, a produkcji nie ma.

W lipcu przed rokiem ten wydział huty wykonał 261 tys. ton stali (nie wykonując zresztą planu, który wynosił 278 tys. ton). W lipcu br. wykonał 207 tys. ton stali i mała doprawdy radość, że plan przekroczył o ok. 4 tys. ton. Powód do satysfakcji żaden, chociaż jak powiedziałem wysiłki wcale nie był mniejszy...

Konwertory mogą dać więcej stali. Mogą być lepiej wykorzystane. Ale musi być surowców, muszą być inne materiały. Muszą być także ludzie, bo załoga już więcej z siebie dać nie może! (jd)

CZY JEST JAKIŚ POSTĘP W OCHRONIE ŚRODOWISKA?

Wbiegającym roku problemy ochrony środowiska były już parokrotnie omawiane na łamach „Głosu Nowej Huty”. Uzasadnienie na to jest proste. Od czystości tego środowiska zależy przecież w znacznej mierze warunki zdrowotne, w jakich musimy pracować i mieszkać. Porównajmy więc podstawowe dane o tym środowisku za I półrocze br., z analogicznym okresem 1980 r.

Jeśli chodzi o pobór wody i ilość odprowadzonych ścieków z Kombinatu, nie odnotowano zasadniczych zmian. Kształtował się on na tym samym poziomie, pomimo wyższych temperatur wody wiślanej i otoczenia w br.

Ilość wycenionych do atmosfery pyłów zmalała o 3,6 tys. ton, tj. o ok. 10 proc. Efekt ten uzyskano dzięki funkcjonowaniu zrekonstruowanych systemów odpylających kotły 1—4 w Siłowni.

Zdecydowaną poprawę uzyskano w emisji szczególnie szkodliwego dwutlenku siarki. Ilość tej substancji, wyrzucanej ze spalinami do atmosfery zmalała o 11,3 tys. ton za I półrocze 1981 r. tj. aż o 35 proc.

Jest to wynik rozpoczętej — wspólnie z władzami miasta — batalii o lepszy węgiel dla Krakowa. I tak, podczas gdy w okresie I półrocza 1980 ilość siarki w węglu energetycznym wynosiła średnio 1,56 proc., to w br. wartość ta obniżyła się do 0,85 proc., tj. o 43 proc.

Jak bardzo starania o dobry węgiel opłacają się, nie trzeba w tym miejscu nikogo przekonywać. Pewnym mankamentem był to jednak fakt, że węgiel spalany w okresie I półrocza br. zawierał więcej popiołu o 3,1 proc. (26,8 proc. popiołu w stosunku do 23,7 proc. w 1980 r.). Nie pozostawało to bez wpływu na ilość wytworzonych przez Kombinatu odpadów.

W zakresie wtórnego zagospodarowywania odpadów nastąpił regres. Oprócz pogorszonego węgla, w zasadniczy sposób zarzucał na ten stan remont Oddziału Granulacji Żużla w Zakładzie Wielkopiecowym. Wskutek tego za okres I półrocza br. nastąpił spadek utylizacji o ok. 12 proc. Jest to sprawa ważna dla Huty nie tylko w aspekcie ochrony środowiska, lecz także z punktu ekonomicznego. Należy pamiętać, że za składowanie odpadów płaci się począwszy od 5 listopada 1980 r. W warunkach naszej Huty opłaty te za rok wynoszą — przy normalnej pracy Oddziału Granulacji — około 120 mln zł.

Z uwagi na powyższe sprawy remont w/w Oddziału powinien być przedmiotem szczególnej troski Kierownictwa ZS. Jeśli już mowa o placeniu za wprowadzenie zmian w środowisku naturalnym, należy podkreślić, że dla Kombinatu łącznie — nie licząc kar — taryfowe opłaty (pobór wody, zrzut ścieków, emisja pyłów, składowanie odpadów) wynoszą będą ok. pół miliarda złotych.

W podsumowaniu — krótko — o dokonaniach i słabych punktach w zakresie ochrony środowiska w minionym półroczu. Z ważniejszych zrealizowanych zamierzeń wymienić można:

● przekazanie do eksploatacji — po wielu latach budowy — oczyszczalni ścieków z Aglomerowni 1.

● zmodernizowanie systemu podgrzewu roztworów przetwarzanych w miernikach siarczanowni i zlikwidowanie tym samym problemu nadmiaru tych roztworów

● wykonanie instalacji dla odzysku części wód pochłodniczych z wielkich pieców (już uruchomiono) i po piecu tandem (w robach).

● montaż 3 tłumików hałasu w instalacjach przegrzewu pary.

● zamontowanie dodatkowo 29 sztuk klimatyzatorów poprawiających warunki pracy na gorących stanowiskach.

● wykonanie i przekazanie do eksploatacji nowego układu wentylacyjnego (wyciągowego) w Sortowni 2 ZK.

Do spraw pilnych do załatwienia w II półroczu zaliczamy:

● przyspieszenie budowy oczyszczalni końcowych ścieków; wykorzystanie przez „BUDOSTAL — 1” za okres I półrocza zaledwie 25 proc. planowanych nakładów uznajemy za absolutnie niewystarczające.

● szybkie usunięcie usterek i doprowadzenie do pełnej sprawności elektrofiltra kotła Nr 3 w Siłowni; dotyczy to także oczyszczalni ścieków z Aglomerowni 1.

● dokończenie montażu i niezwłoczne włączenie do pracy elektrofiltra do odpylania z taśmy Nr 4 w Aglomerowni 2.

● usunięcie usterek i włączenie do ruchu w jak najkrótszym czasie rurociągu odzyskującego wody pochłodnicze z pieca tandem.

● całkowite wyeliminowanie fluoru z procesu płukania wielkich pieców, będącego źródłem emisji fluoru z Huty.

● przyspieszenie prac projektowych nad modernizacją elektrofiltrów odpylających spalinę z kotłów 3—7 w Siłowni.

lnż. KAZIMIERZ KASPRZYKOWSKI

GŁOS MŁODYCH ZGM

Foglądy przewodniczącego ZG ZSMP JERZEGO JASKIERA NI prezentowaliśmy na naszych łamach wielokrotnie. Sądzę, że warto przytoczyć (wyrażone podczas spotkania w Nowej Hucie), jego opinie na temat młodzieżowych akcentów IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Przed wszystkim J. Jaskiernia podkreślił fakt uzyskania licznej reprezentacji młodzieży (10 ZSMP-owców weszło w skład KC, 2 zostało z-cami członków) w nowo wybranych władzach partii i to pomimo niezbyt imponującego udziału przedstawicieli młodego pokolenia w gronie delegatów (140, w tym 116 z ZSMP w gronie 1964 osób). Nad problemami młodzieży debatował V zespół zjazdowy. Jedną z kwestii tam poruszonych była sprawa odwołania się powołania rządowego Komitetu ds. Młodzieży. Słyszano się głosy sceptycznie oceniające pomysły utworzenia tego ciała. To prawda, że za powołaniem Komitetu opowiadała się ZSMP. Inne organizacje zachowują bardziej wstrzemięźliwe stanowisko. Rzecz w tym, iż ZSMP, ze względu na swój wielośrodowiskowy zasięg, odczuwa szczególnie negatywne skutki

wielości partnerów we wszelkich kontaktach z władzami. ZHP, SZSP itp. znajdują się w

Jerzy Jaskiernia:

Dlaczego nie zostałem wybrany do KC PZPR?

ZABRAKŁO 13 GŁOSÓW

odmiennej sytuacji — swoje sprawy załatwiają z jednym konkretnym ministerstwem. Z kim ma negocjować ZSMP? Ano właśnie chciałby z postulowanym Komitetem.

Podczas obrad V zespołu poruszono też kwestię potencjalnych następstw reformy

gospodarczej. Uzyskano zapewnienie, że przy przewidywanych redukcjach zatrudnienia głównymi kryteriami będą kwalifikacje i kompetencje, a nie wiek i staż pracy. Uczestników nowohuckiego spotkania zainteresował fakt braku dyskusji nad IV rozdziałem uchwały zjazdowej (przypominam, że fragment ten traktował właśnie o zagadnieniach młodzieży) na tle ognistej krytyki z jaką spotkały się inne części podstawowego zjazdowego dokumentu. Zdaniem J. Jaskierni jest to objaw pozytywny, świadczący o właściwym dopracowaniu tego rozdziału.

Wreszcie sprawa szczególnie hulwersująca wszystkich chyba członków Związku (dało się to odczuć w temperaturze pytań na ten temat): dlaczego przewodniczący największej polskiej organizacji młodzieżowej nie został wybrany do KC PZPR? Najpierw J. Jaskiernia skwitował ten fakt krótko: *widocznie byli lepsi ode mnie*. Później jednak przyparty do muru pokusił się o szerszy komentarz. A zatem dlaczego? Ponieważ po pierwsze: byłem kandydatem z Krakowa, a lu-

dzie z podwawelskiego grodu nie w wszystkich delegacjach wzbudziłem entuzjazm. Po drugie: jako działacz centralny zostałem wpisany na podstawową listę wyborczą, a istniała tendencja skreślenia nazwisk ludzi znanych; pełniącej już jakieś polityczne funkcje. Po trzecie: żywiłowa demokracja stwarza nieprzewidywalne pułapki, a w części delegatów, zwłaszcza z mniejszych ośrodków, dawała się zauważyć pewna dezorientacja co do wyborów.

Przepadnięcie wyborcze szefa ZSMP (dodajmy, że fakt to bez precedensu w analogicznych sytuacjach w krajach naszego obozu) będzie miał z pewnością swoje skutki. Sądzę — rzekł J. Jaskiernia — iż brak mnie i Albina Szyszczy w KC nie wzmocni partii. Będzie miało to też konsekwencje dla mnie jako dla przewodniczącego Związku. Po prostu łatwiej rozwiązuje się problemy występując z pozycji członka centralnych władz. Zjazd wykazał, że musimy być bardziej samodzielni. Nie czujemy się jednak skrzywdzonym kopciuszkami!

Zapytany o najbliższe i strategiczne cele ZSMP J. Jaskiernia odpowiedział: *Musimy zakończyć pomyślnie naszą kampanię sprawodawczą, wyborczą, która winna uwarunkować Związek, dać nowych, nieformalnych przywódców*. W najbliższym czasie czeka nas walka o młodzież wiejską. I wreszcie należy wejść aktywnie do szkół, następnie utworzyć przyćki na wyższych uczelniach. W środowiskach robotniczych musimy przywrócić się naszym programowym wobec nich ofertom.

ADAM RYMONT

25-lecie śmierci Bertolta Brechta

Słowo o autorze „Pieśni o solidarności”



„Naprzód! Nie zapominajcie, Skąd bierze się siła w nas. Czy głodniście, czy syci Naprzód, nie zapominajcie — To solidarność mas!”

— Tak brzmi refren „Pieśni o solidarności”, jednego z najbardziej wstrząsających wierszy Bertolta Brechta — pisarza niemieckiego, teoretyka teatru, inscenizatora i reżysera, którego wielkie dramatyczne osiągnięcia udoświadczili krakowskiemu widzowi właśnie nowohucki Teatr Ludowy. Jak wchodził do literatury ów twórca, który urodził się w Augsburgu u schyłku XIX w. — 10 lutego 1898 r. Oddajmy tu głos Marcelemu Ranickeimu, autorowi opracowania „Z dziejów literatury niemieckiej, 1871—1954” (Warszawa, 1955). Czytamy tam:

„W roku 1918 pewien dwudziestoletni student medycyny i nauk przyrodniczych odbywał służbę wojskową w lazarecie swego rodzinnego miasta, starego bawarskiego grodu Augsburga. Student ten uprzyjemniał niekiedy smutne życie rannych, śpiewając im różne piosenki, przeważnie własne. Piosenkami chciał zapewne tylko rozweselić rannych żołnierzy, ale niekiedy z utworów bystrogo i wrażliwego młodzieńca przeblądała nuta niezadowolona z tego, co widział w latach wojny. Więcej — nuta buntu. Ów uzdolniony młodzieniec stał się później jednym z najbardziej wszechstronnych i najoryginalniejszych poetów niemieckich, pierwszej połowy naszego wieku.”

Zarzucałszy studia medyczne, poświęcił się literaturze i sukces odniósł wczesnie. Sztuka sceniczna „Werble wśród nocy”, wystawiona w 1922 r. na scenie monachijskich Kammerespiele, przyniosła mu najbardziej cenioną w Republice Weimarskiej nagrodę literacką im. Heinricha Kleista, niemieckiego dramaturga przełomu XVIII i XIX stulecia. Poezja Brechta cechowała się żywiołowością, pełnym demaskatorskiej pasji protestem wobec burżuazyjnej rzeczywistości Niemiec, choć miała również pewne elementy anarchizujące i pesymistyczne, nie wychodziła z kręgu negacji. Korzystając z objęcia stanowiska dramaturga w berlińskim Teatrze Niemieckim, prowadzonym przez starszego o pokolenie od siebie, doświadzonego reżysera Maxa Reinhardta, przygotował „Operę za trzy grosze”, rewolucjonizując zasady formalne teatralnego widowiska. Według jego nowatorskiej koncepcji aktorzy nie mieli się wcielać w postaci widowiska, ale komentować losy tych postaci, demonstrować je. W ten sposób teatr zmienił swój charakter, stał się bardziej epicki niż dramatyczny. „Opera za trzy grosze” była ciętą satyrą na system kapitalistyczny. Warto wspomnieć, że w połowie okresu międzywojennego — w maju 1929 r., na desce Teatru Polskiego w Warszawie utwor ten wprowadził Arnold Szyfman, nadając mu inscenizację w opracowaniu Leona Schillera. Było to odczuwalne kulturalne wystąpienie polityczne.

Sam Brecht dużo przeżywał wśród ludu, stąd nazwano go „poetą w czapce” w odróżnieniu od „poetów w kapeluszu”, dyskutujących z robotnikami, uczęszczał wspólnie z nimi na kursy marksistowskie, pragnął by jego prace literackie miały charakter powszechnie komunikatywny, posługiwały się ludowym słownictwem, skrzyły się humorem ulicy. W 1927 r. podniósł Brecht w „Pieśni przewodników, ciągnących łodzie z ryżem” problem niedoli ludu chińskiego w imperialistycznym systemie. Dawał tu wizję zwycięstwa proletariatu chińskiego. W trzy lata później powstała rewolucyjna „Pieśń o solidarności”. W 1932 r. przygotował własną sceniczną adaptację Gorkowskiej „Matki”.

Po roku znalazł się w indeksie hitlerowskim. Zdał opuścić Niemcy. Wyjechał do Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Powstawały dalsze głęboko rewolucyjne, nieradko antyfaszystowskie, utwory — „Karabiny pani Carrar”, „Strach i nędra III Rzeczy”, „Życie Galileusza”, „Matka Courage i jej dzieci”, „Dobry człowiek z Seccuanu”, „Pan Funtilla i jego sługa Matti”, „Kariera Artura UI” czy „Kaukaskie kredowe kolory”.

Po wojnie Brecht, żarliwy antyfaszysta, wrócił do Niemiec. W demokratycznym Berlinie wraz ze swą żoną Heleną Weigel założył Berliner Ensemble, który odegrał dużą rolę na światowych festiwalach teatralnych. Ten zespół gościł również w Polsce w 1953 r. W trzy lata później — 14 sierpnia 1956 r. zmarł wielki artysta. Wkrótce minie właśnie czterdziętych od śmierci tego, który idei solidarności robotniczej poświęcił słowa serdeczne.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

AKTUALNOŚCI

Tydzień podróżowała po Węgrzech 44 osobowa grupa hutników. Wycieczkę na trasie Budapeszt — Pecs zorganizował ZF ZSMP. Nie obyło się bez przygód — autokar trzykrotnie „ekulal” łapiąc gumę, lecz uczestników eskapady najbardziej zafascynował niezwykle widok zapelnionych towarami półek sklepowych i kompletny brak kolejek w kraju naszych bratanków.

Obradowało Prezydium ZG ZSMP. Omawiano m. in. projekt utworzenia Młodzieżowych Spółdzielni Pracy. Mają to być jednostki usługowo-produkcyjne, zorganizowane na wzór spółdzielni studenckich, umożliwiającej młodym pracownikom uzupełnienie domowych budżetów, a przy okazji spełnienie pozytywnej funkcji społecznej.

Są jeszcze wolne miejsca na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym w Bartkowej (21. 08. —3.09.). Zgłoszenia i informacje w ZF ZSMP.

Hutnicza organizacja ZSMP współpracuje z młodzieżą górzowskiego Stilonu. Aktualnie 30 osób z Kombinatu przebywa w ramach tego współdziałania na wczasach w Międzyzdrojach.

Zielone światło, ale nikt nie jedzie

ZIELENE ŚWIATKO DLA ROLNICTWA



Zielone światła dla poszczególnych gałęzi polskiej gospodarki zapalają się i gasną z częstotliwością charakterystyczną dla ulicznej sygnalizacji. Aktualnie otwieramy ponoc semafor przed rolnictwem (który to już raz?). Sygnalizacja apeluje do udzielenia jak najdalej idącej pomocy dla wsi. Hasło podjęły organizacje młodzieżowe. ZSMP zainicjował całoroczną kampanię „Robotnicy — Rolnikom”. W jej ramach w okresie żniw prowadzona jest tradycyjna akcja „Każdy kłos na wagę złota”. Na naszym terenie koordynuje ją Zarząd Krakow-

ski związku. Od miesiąca wszystko jest gotowe. Są ludzie chętni do pracy, są środki transportu, jest sprzęt. Tylko jak dotąd z okolicznych gmin nie nadeszła ani jedna, powtarzam, ani jedna prośba o wykonanie konkretnej roboty.

A więc po co to dzieje w bojowe surmy? Po co dramatyczne odezwy? Po co czynić larum, skoro wszystko gra? Nie czarujmy się, jeżeli coś tu zagra to nasze książki głodowego marsza, a cisza w eterze oznacza tylko organizacyjną nieudolność.

Hutnicza organizacja, nie czekając na odgórne dyspozycje próbowała samodzielnie nawiązać kontakty z rolnikami. W Zakładzie Stalowniczym podjęto uboczną produkcję... widel. Byłem w Stacji Hodowli Roślin w Jakubowicach k. Proszowic. Kilkakrotnie przyjeżdżał tu, oddelegowani z Kombinatu, spawacze z Walowni Slabing i z HPR. Naprawiali maszyny żniwne. A jest co naprawiać. Jak stwierdził jeden z hutniczych fachowców, Kazimierz Kolarra, tamtejszy sprzęt znajduje się w oplakany stanie. Jakubowicka stacja boryka

się z brakami gazów technicznych, spawalniczych elektrod. Tym cenniejsza jest pomoc HiL, choć przy pierwszej wycieczce w SHR okazało się, że zainstalowane tu elektryczne guzdzia nie odpowiadają hutniczemu spawarkom. Trudności jednak pokonano i praca ruszyła pełną parą.

SHR odczuwa też kłopoty z ludźmi. To znaczy ludzie są. Załoga Stacji liczy ok. 250 osób, ale według słów z-cy dyrektora do bezpośredniej fizycznej pracy w polu wyrusza zazwyczaj zaledwie... 8 pracowników! A w HiL ludzie się nudzą przy bezczynnych często urządzeniach. Przedstawiciele ZF ZSMP twierdzą, że dysponują chętnymi do podjęcia każdej, zwłaszcza właśnie nie wymagającej wysokich kwalifikacji, pracy w rolnictwie. Możliwości współpracy zatem istnieją. Potrzeba tylko odrobiny aktywności, i to z obydwóch stron. Zbędne są tutaj, jak sądzi, wszelkie formy administracyjne — sztaby, mieszane komisje, pełnomocnicy koordynujący itd. Wystarczy nieco inicjatywy, dobrych chęci i paru sprawnych organizatorów. (ar)

SOBOTA

Program I — 9.00 Kino telefery. 9.25 „Sprawność” — rep. film. 9.50 Siedem anten. 11.05 Maria Callas — fragmenty koncertu. 12.05 „Pustynne oazy” — film dok. 22.45 „Gwiazdozbiór” — Jane Fonda. 13.30 „Klub sześciu kontynentów”. 14.30 „Co tydzień rocznica ślubu” — komedia. 15.00 Kino teleranka „Przygody Tomka”. 11.00 Antena. 11.30 „Tajemnice tropikalnych lasów” film ang. 12.20 Dziennik. 13.05 Z muzyką w zabytkach Warszawy. 13.45 „Dlaczego?” 14.30 „Z pokolenia na pokolenie”. 14.55 Losowanie Dużego Lotka. 15.10 „Niedziela lub poniedziałek” — film muz. — rozrywkowy. 15.40 Rep. film. 16.05 „Dziewczyna z Nowolipek” — (2). 17.10 „Śpiewnik domowy” St. Moniuszki. 17.55 „Świat, który nie może zginąć”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Rodzina Bousardelów” (1) — Pamiętne wrzasy” serial franc. 21.45 Sportowa niedziela. 22.30 Wiersze Bolesława Leśmiana.

Kronika. 20.00 „Gorycz zwycięstwa” — film dok. 21.00 Program rozrywkowy. 21.25 24 godziny. 21.35 „Najkrótszy rejs” — film sens. prod. NRD.

NIEDZIELA

Program 1 — 7.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”. 8.00 „Tydzień”. 9.00 „Telewizjada”. 9.30 Kino teleranka „Przygody Tomka”. 11.00 Antena. 11.30 „Tajemnice tropikalnych lasów” film ang. 12.20 Dziennik. 13.05 Z muzyką w zabytkach Warszawy. 13.45 „Dlaczego?” 14.30 „Z pokolenia na pokolenie”. 14.55 Losowanie Dużego Lotka. 15.10 „Niedziela lub poniedziałek” — film muz. — rozrywkowy. 15.40 Rep. film. 16.05 „Dziewczyna z Nowolipek” — (2). 17.10 „Śpiewnik domowy” St. Moniuszki. 17.55 „Świat, który nie może zginąć”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Rodzina Bousardelów” (1) — Pamiętne wrzasy” serial franc. 21.45 Sportowa niedziela. 22.30 Wiersze Bolesława Leśmiana.

Program 2 — 12.10 „Partyzancka bitwa” — pr. wojskowy.

PROGRAM TELEWIZJI

12.50 „Przyjaciele” (3). 14.10 Przeboje tygodnia. 15.10 „Paul Piesanne” — franc. film dok. 16.05 Srebrny jubileusz rozmaitości królewskich. 17.05 Wielka gra. 18.00 Opera miesiąca — „Sadko” — (2). 19.00 „Album wierszy polskich”. 20.00 Gra Big Band Z. Kolemby. 20.40 „Paleta” — teleturniej. 21.00 „Apokalipsa czy odrodzenie?”. 21.40 „Wolne miasto” — pol. dramat wojenny.

PONIEDZIAŁEK

Program 1 — 17.00 Dziennik. 17.30 „Droga” (6). 18.30 „Dom i my”. 18.40 „Gielda”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 William Szekspir — „Juliusz Cezar” — (1). 21.50 „W otwarte karty” — program public. 22.20 „Hyperrealizm”. 22.50 Dziennik.

Program 2 — 19.00 Kronika. 20.05 Ballady Bułata Okudźawy. 20.30 Rozmowa (1). 20.40 „Jaka jestam naprawdę” — Maryla

12.50 „Przyjaciele” (3). 14.10 Przeboje tygodnia. 15.10 „Paul Piesanne” — franc. film dok. 16.05 Srebrny jubileusz rozmaitości królewskich. 17.05 Wielka gra. 18.00 Opera miesiąca — „Sadko” — (2). 19.00 „Album wierszy polskich”. 20.00 Gra Big Band Z. Kolemby. 20.40 „Paleta” — teleturniej. 21.00 „Apokalipsa czy odrodzenie?”. 21.40 „Wolne miasto” — pol. dramat wojenny.

WIOREK

Program 1 — 9.00 Teleferie. 9.35 Kino Teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 Polska Kronika Filmowa. 17.40 „Interstudio”. 18.10 Telewizja Młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Camerata”. 19.30 Dziennik. 20.15 Film. 21.20 „Forum ekonomistów”. 22.05 Dziennik. 22.30 „30 minut z architekturą”. 22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

ŚRODA

Program 1 — 9.00 Kino Tele-

17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.40 „Unitra” przedstawia. 18.30 Magazyn motoryzacyjny. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii” — Majorca. 19.30 Dziennik. 20.00 „Karol Marks — lata młodości” (7 — ostatni). 21.20 Buchnie kolejny pożar. 21.45 Teatr Telewizyjny — „Superata”. 22.35 Dziennik. 22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

CZWARTEK

Program 1 — 9.00 Kino telefery. 17.10 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny”. 17.15 Mieszkańcowie progii. 18.20 Powietrzny szlakiem... — wojsk. pr. hist. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 „Aniołki Charliego”. 21.20 „Pegaz”. 22.05 Śledztwo zostało wznowione. 22.55 Dzie-

22.50 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2 — 19.00 Kronika. 20.00 „Rodowody”. 20.30 Koncert WOSPRIT w Katowicach. 21.40 24 godziny. 21.50 Wieczorne rozmowy w kręgu rodziny. 22.15 Program rozrywkowy.

PIĄTEK

Program 1 — 9.00 Teleferie najmłodszych. 9.30 Kino telefery. 17.00 Dziennik. 17.30 w kręgu rodziny. 17.55 Wesole melodie. 18.20 Skarbiec. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pr. public. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 „Przyjaciele” (4). 21.50 „Listy o gospodarce”. 22.35 Dziennik. 22.50 „Książę” — film pol.

Program 2 — 19.00 Kronika. 20.00 „Godzina z Pakistanem”. 21.00 „Wynalazca poszukiwany”. 21.30 24 godziny. 21.40 Pegaz młodych. 22.10 „Pieśń wiecznie żywa” film dok.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

HUMOR I SATYRA

ZANBRZANCZAN NR 3.

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru nieregulowanego. Nazwa dodatku zostanie rozszyfrowana w 1001 numerze.

Pytania do Redakcji

Kiedy zlikwidowany zostanie alkoholizm?

Fraudopodobnie w tej pięciolatce. Wszak z zagrycha już sobie poradziliśmy.

*

Jaka była różnica pomiędzy kapitalizmem, a tym co działo się u nas przed sierpniem?

W kapitalizmie jest wysysanie człowieka przez człowieka, a u nas było odwrotnie.

- WIEŚZ DLACZEGO BRAK ŚRODKÓW PIORĄCYCH?
TAK! - ROZMYDŁA SIĘ WIELE SPRAW...



Rys. JÓZEF DYNDĄ

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zandarm w Nowym Jorku” prod. francuskiej, b/o.

SWIT poranek niedzielny 9 bm. godz. 12.00 „Przygody Ali-Baby i czterdziestu rozbojników” prod. ZSRR, od 12 lat.

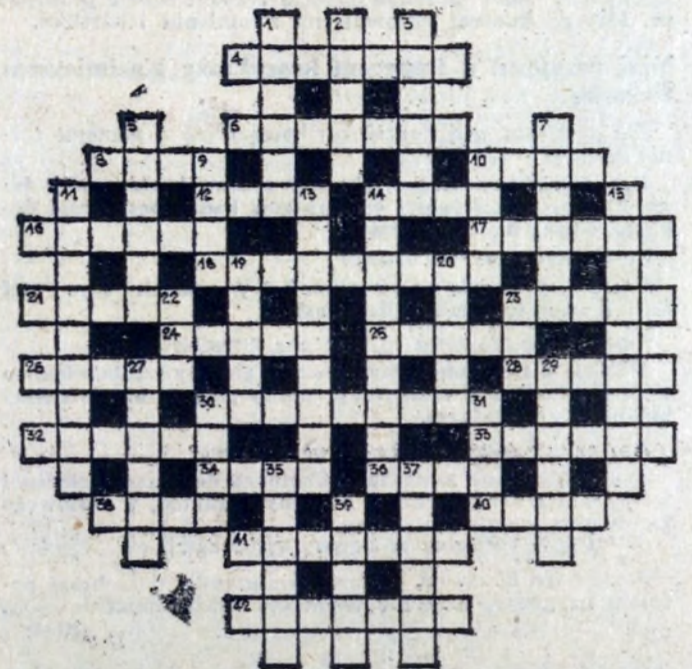
SWIT mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tomasz” prod. francuskiej, od 15 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Cma” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat, następny program: „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala nieczynna.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopową).

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 4. kępkus, 6. mały, podługany kawałek drewna używany na podpałkę, 8. druga faza spiewu guszcza, 10. górna część tułowia, 12. jedna z planet Układu Słonecznego, 14. część twarzy, 16. słaski taniec ludowy, 17. miłostka, 18. położna, 21. widok kogoś lub czegoś, 23. świecenie kapłańskie lub biskupie, 24. siły zbrojne, wojsko, 25. zjawisko świetlne będące wynikiem załamania i rozproszenia promieni słonecznych w górnych warstwach atmosfery, 26. zbiornik napełniony wodą, 28. np. tse-tse, 30. uganianie się za czymś, krzątanie się, 32. kondygnacja budynku powyżej parteru, 35. hitlerizm, faszyzm, 34. zaokrąglony, kopulasty wierzchołek górski, 36. epopeja, 38. wiele rzeczy ułożonych jedna na drugiej, 40. przepływa przez Florencję, 41. tamborek do ręcznych robót, 42. dermatolog.

Pionowo: 1. szeroka wstęga, 2. oficerski obóz dla jeńców wojennych w Niemczech w czasie II wojny światowej, 2. „święta rzeka” wyznawców braminizmu (Indie), 5. brzeg tkaniny, zwykle odmiennego koloru od całości, 7. kawałek odkrajanego chleba, 9. puste, wolne miejsce, 10. cigar opakowania towaru, 11. człowiek nieokrzesany, ordynarny, gbur, 13. tęsknota za krajem ojczystym, 14. cios, raz, 15. beład, rozpręgnięcie, dezorganizacja, 19. typ samochodu osobowego, 20. święta księga muzułmanów, 22. Tomasz — przyjaciel A. Mickiewicza, współzałożyciel Tow. Filomatów, 23. sklep samoobsługowy, 27. znawca piękna, 29. człowiek o dużej wiedzy, zajmujący się nauką, 30. pieścierstwo, 31. uraz, niechęć, 35. przylepka, 37. nagroda, dodatkowe wynagrodzenie, 39. tkanina na pieluszki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 31

Poziomo: 1. banderola, 6. szarańcza, 7. Skiz, 9. lama, 12. samowar, 16. armia, 17. astry, 18. licznik, 19. banjo, 20. opera, 21. Niemiec, 22. lotek, 23. zapas, 24. aparaty, 28. nota, 30. kark, 31. układanka, 32. imperatywy.

Pionowo: 1. busz, 2. Niasa, 3. Frato, 4. olcha, 5. awal, 7. szambelan, 8. immunitet, 10. Antwerpia, 11. Kostaryka, 12. salonka, 13. maczeta, 14. winnica, 15. Rakocy, 25. pułap, 26. radar, 27. tenis, 29. Audi, 30. wrak (wspak).

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 36.81 N-RU „GŁOS NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Tadeusz Dudus os. Krakowiaków 39/5, 31-364 Kraków; U. A. Tyranowscy 31-341 Kraków, os. Kazimierzowskie 15/30; Halina Halaszka 31-968 Kraków, os. Zielone 1/30. Nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 495-00 wew 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Rys. PAWEŁ WARCHOŁ

Osobiście zmyślone

Figle dla poliglotów

Para zakochanych studentów filologii obcych Iwona i Henryk, mieszkająca w różnych miastach, oprócz listów pełnych wyznań miłosnych wymieniali czasem korespondencję w językach francuskim i angielskim, by tym samym utrudnić ewentualnym wścibskim wnikanie w ich sprawy. Pewnego dnia Iwona napisała do Henryka po angielsku: HEN YOU, COOP ME PEN YOU ARE!, ale jej przyjaciel mimo, że znał świetnie ten język i rozumiał znaczenie każdego z napisanych wyrazów zdania — ani rusz nie mógł skleić z nich logicznej całości. Jednak po dłuższym namyśle rozszyfrował żart ukochanej, uśmiechnął się do siebie bazyliškowato i odpisał jej jeszcze dowcipnie, ale po francusku: NIER, BEAU LOUP BIEN PANIEF BAISE CHATTE!

Jaka była treść korespondencji dwojga ludzi? Odpowiedź. Istniejące autentycznie w obu językach wyrazy należy odczytać fonetycznie w sposób najbardziej zbliżony do wymowy polskiej a w niektórych przypadkach łącząc wyrazy.

Tak więc Iwona napisała do Henryka: HENIU, KUP MI PENIUAR! (hen ju kup mi pen ju ar).

Odpowiedź Henryka brzmiała: NIE, BO LUBIE PANIE BEZ SZATI! (Nie, bo lu bie panie bez szat).

Skoro już czytelnicy, miłośnicy języków obcych znają „mechanizm” tłumaczenia tych pseudocudzoziemskich tekstów proponuję dalszą zabawę.

Proszę więc „przełożyć” na język polski następujące zdania:

z angielskiego: COOP ME TEN TUNNY ROOM!

z francuskiego: 1. CHOU CACHE JAUNE QUI CAS VA LEGER? 2. PROCHAIN AU PAS RHEIN CULOT MON CUL!

z niemieckiego: SPORT DA HART. KIEBITZ, z hiszpańskiego: COJO VOS VASO? (tłumaczenie gwarowe).

Odpowiedzi: Angielski: Kup mi ten tani rum! Francuski: 1. Szukasz żonki, kawalerze? 2. Proszę o parę kilo maki!

Niemiecki: Sport da hart. Kibic. Hiszpański: Kocho was waso? (waso — wasza żona).

Wszystkie wyrazy w podanych językach występują autentycznie. RYSZARD KOBAKA

OKRUCHY

Filmą sprawą dla ludzkości decydenci ze znakiem (Q) jakości

Dotąd w sklepach będą dokąd handlem rządzą „buble”

Nawet jeśli mu przyszło bo miał obie lewe ręce

ADAM GRYSOŚ

FRASZKI

Zaszczyt

Dziękuj — mruknął lew mając je już w paszczy Wzmocnić sty krylewskie, to duma i zaszczyt

Podobno

Niektórzy twierdzą, że To u nas ciągnie się dziesięciolecie...

ZOFIA DROŻDZ

Ostrzeżenie!

Wszystkich tych, którzy rozszcza sobie pretensje do praw autorskich wynalazcy pt. „Odnowa” będą zmuszony podać do sądu. Mam dowody, że byłem pierwszy (vide historia).

Kazimierz Odnowiciel

Za wprowadzone w ostatniej chwili zmiany w programie dostawcy nie biorą odpowiedzialności.

J. HANDEREF

szczególnie głośno. Kiedy zbliżała się północ, a zza ściany dalej nie ustawały krzyki, dalej ryczał włączony na cały regulator magnetofon, 55 — letnia Eugenia M. postanowiła zapukać do drzwi pokoju pań i uprzejmie poprosić je o zmniejszenie natężenia nocnej radości. Zapukała rzeczywiście. Kiedy wyłuszczyła z czym przychodzi, przedstawiona

Kronika sądowa

„Obrońca kobiet”

prośba nie przypadła do gustu i mieszkankom i ich gościom. Na kobietę posypał się stek ordynarnych wyzwisk, a potem 23 — letni Ryszard K. i 24 — letni Bogdan S. doszli do wniosku, że same wyzwiska nie wystarczą więc wzięli się do popychania kobiety, szturchania jej itp.

Z pomocą żonie próbował przyjść jej mąż, Roman M. Gdy chciał ją wprowadzić do własnego mieszkania śladem małżeństwa popędził nanowie i ich przyjaciółki.

Wdarli się do mieszkania i tu wzięli się do bicia 60 — letniego mężczyzny. Wyczerpani adoratorów z wyraźnym zadowoleniem przyglądali się ich lubo podziwując krzepę i zdecydowane działania dwudziestokilkulatków. Panięskie zadowolenie przerwało przybycie do bloku pogotowia milicyjnego. Funkcjonariusze MO położyli kres awanturze, która na szczęście dla zaatakowanych nie zakończyła się groźnymi obrażeniami ciała.

W trakcie wdrożonego śledztwa zarówno Ryszard K. jak i Bogdan S. tłumaczyli swoje postępowanie chęcią „obrony” swoich narzeczonych. Przed czym i przed kim chcieli je bronić? — na to nie potrafili już odpowiedzieć. Przy okazji dawali usprawiedliwiająco, że byli pod wpływem alkoholu więc może coś się im tam pomieszało i trochę za mocno tę „obronę” potraktowali.

Faktu upojenia alkoholowego sąd nie wziął — bo i wziąć nie mógł — pod uwagę jako okoliczności łagodzącej. Ogłoszono wyrok skazujący, na mocy którego dwaj awanturnicy skazani zostali na kary 6 miesięcy ograniczenia wolności (w trakcie biegu kary będzie się im potrać 10 proc. wynagrodzenia) z przernaczeniem na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, obaj skazani zapłacą także po 1200 zł. opłat sądowej.

Ten dom nie cieszy się niestety najlepszą opinią. Nazywając rzecz całą po imieniu stwierdzić należy, że i jego stali mieszkańcy także przeklinają chwilę gdy zdecydowali się na zajęcie w bloku mieszkań. Ta zła opinia budynku i niezadowolenie jego mieszkańców wynika z tego, że kiedyś kilka pokoi oddano do dyspozycji jednego z przedsiębiorstw, które urządziło w nich kwatery dla swoich pracowników. W kwaterach tych mieszkają wprawdzie same kobiety, okazuje się jednak niestety, że i z paniami bywają czasem przykre, porządkowe kłopoty...

18 — letnia Maria P. i niewiele od niej starsza Joanna K. są przyjaciółkami co się zowie. Jak na przyjaciółki przystało damy często przyjmują u siebie gości, przede wszystkim mężczyzn. Panowie przychodzą do kwatery nie na herbatkę jedynie i na towarzyską konwersację lecz w celach bardziej przyziemnych, bo alkoholizacyjnych. W pokoju piło się często i wiele przy akompaniowaniu zbyt głośnej muzyki, krzyków tudzież także innych denerwujących odgłosów. Mieszkaniczki kwatery, i ich męscy goście wydawali się zapominać, że w budynku nie są sami, a ich niestosowne zachowanie obryzda życie stałym mieszkańcom. Zadane perwersje, przywrócić uwagi sąsiadów nie odnosiły, oczywiście żadnego skutku. Tego dnia o kwatery było głośno,



Koszykarze przed sezonem

Jak grać o głodzie?

Koszykarze Hutnika przygotowują się do kolejnego sezonu. Gdyby w składzie byli nadal Wiesław Grochał i Andrzej Suda wówczas krakowianie byłiby niemal pewnymi kandydatami do ekstraklasy. Osłabieni nie rezygnują jednak z tego zamiaru. W tej chwili na zgrupowaniu w Mysienicach przebywa 13 zawodników: Józef Jaranowski ur. 1953 r., Andrzej Matysiak

1937, Leszek Mielecark 1957, Włodzimierz Klimczyk 1957, Franciszek Szporna 1959, Marek Pacuła 1959, Jerzy Jasiówka 1960, Krzysztof Klimczyk 1960, Janusz Suda 1960, Bogdan Kwatara 1961, Krzysztof Sroga 1963, Ryszard Pazdański 1963, Paweł Chanek 1963. Brakuje Tomasza Czaji, który jeszcze przez kilkanaście tygodni będzie przebywał na zwolnieniu lekarskim.

Mini rozmowa z trenerem koszykarzy Kazimierzem Gruszką:

Jak zamierza pan godzić kartkową dietę z planami treningowymi?

Bez stałej konsultacji z lekarzem nie wyobrażam sobie tego. Dopiero w zależności od wyników badań będę mógł dobrać obciążenia treningowe.

Co będziecie jeść na obozie?

Oddaliśmy blockę w restauracji i w ramach tego szef kuchni serwować nam będzie posiłki.

Restauracje też mają ograniczone przydziały?

Właśnie dlatego mieliśmy ogromne kłopoty z załatwieniem wyżywienia. Kilka restauracji, mimo tego iż oferowałyśmy blockę odmówiła nam.

Kto panu załatwia sprawy organizacyjne?

Jak to kto? Sam załatwiam. Chętnych do pracy społecznej w charakterze kierownika drużyny brakuje, a etatowego kierownika też nie posiadamy.

Których rywali obawia się pan najbardziej?

Jeszcze ich nie znam. Związek nie przysłał dotychczas podziału na grupy, więc nie wiem kto będzie najgroźniejszy. (rafi)



Ostrożnie, CZŁOWIEK!
Fot. JANUSZ WIECZOREK

Pilkarze Hutnika rozpoczynają II ligowe rozgrywki Od Błękitnych do Zawiszy

Były urlopy, były obozy, teraz czas pokazać jakie kto ma karty. II liga rusza już w sobotę 8 VIII. Hutnik rozpocznie kolejny bój o ekstraklasę w Kielcach z Błękitnymi, a zakończy wiosną meczem na własnym stadionie z Zawiszą. To będzie finał!

O przygotowaniu drużyny Hutnika do sezonu mówią:

sparringi

DMVSC DEBRECZYN — HUTNIK 2:1
Gospodarze szósta drużyna węgierskiej ekstraklasy byli najmocniejszym sparringpartnerem krakowian. Bramkę strzelił Putek.

DUCE DEBRECZYN (II L.) — HUTNIK 0:2
Bramki: Stokłosa i Bargiel.

BOCSKAI HAJDUSZOBOSZLO — HUTNIK 1:3

Bramki: Sysło i bracia Karasiowie.

VASAS HAJDUBOSZORMENY — HUTNIK 0:3

Bramki: Kil i Karaś A. 2

TEGLAS — HUTNIK 0:4
Bramki: Orzeł 2, Sysło, Kil.

HUTNIK — PIAST 2:1
Bramki: Kil, Karaś J.

GKS KATOWICE — HUTNIK 4:1
Bramkę dla Hutnika strzelił Przybyłowski.

Mecz brutalny. W drugiej połowie Hutnik grał w rezerwowym składzie.

...i trener Zenon Baran

Jesteśmy nieźle przygotowani. Mniej ćwiczył Stokłosa w związku z czym ma pewne kłopoty z kondycją, ale powinien to nadrobić. Również słabiej po kontuzji gra Karaś. Cieszy natomiast dobra gra Kota, który na dobre zadomowił się na prawej obronie. W ataku grać będzie Kil. Najgroźniejszymi rywalami moim zdaniem będą Polonia Bytom, Stal Rzeszów, Resovia i... jednak Zawisza.

Do pierwszego meczu Hutnik przystąpi w osłabionym składzie. Nie zagrają Sysło i Głanowski, którzy za kolobrowe kartki muszą odsiedzieć karę na ławce rezerwowych. Nie ma też w drużynie Mikosia i Pawlikowskiego. Obaj już w tym sezonie zapragnęli trenować w ekstraklasie i przenieśli się do Wisły.

Kiedy z kim?

Terminarz rozgrywek Hutnika — runda jesienna:

- 9. 8. Błękitni — Hutnik, 23. 8. Hutnik — Raków, 30. 8. Avia — Hutnik, 6. 9. Hutnik — Olimpia Elbląg, 9. 9. Radomiak — Hutnik, 13. 9. Hutnik — Gwardia Szczytno, 20. 9. Resovia — Hutnik, 27. 9. Hutnik — Cracovia, 4. 10. Wisła Płock — Hutnik, 11. 10. Hutnik — Polonia, 18. 10. Knurów — Hutnik, 25. 10. Hutnik — Broń, 8. 11. Stal St. Wola — Hutnik, 15. 11. Hutnik — Stal Rzeszów, 22. 11. Zawisza — Hutnik.



JAK WINO

WALDEMAR KOCOŃ, 23 lata, bramkarz Hutnika, student 4 roku AWF, żonaty, 1 dziecko.

Tuzin lat w Hutniku strzeliło już Kocinowi. Zaczął szybko, 11 lat miał zaledwie gdy już na Suchych Stawach uczył się piłkarskiego abecadła. Trzy lata później cofnął się z boiska do bramki i tam pozostał do dziś. Na piłkarskiej drodze, będąc dwa lata w kadrze Krakowa, zdobył złoty medal na IV Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Suwałkach, a potem z tą samą drużyną wygrał mocny turniej w RFN. Do pierwszego zespołu Hutnika dostał się mając lat 18, ale nie było to równoznaczne ze stałą pozycją w „11”. Dzisiaj sam powiada, że chciałby bronić tak, by nadrobił tamte trzy stracone sezony.

Jako bramkarz ceni tych kolegów po przeciwnnej stronie boiska, którzy mają dobry chwyt, są pewni siebie i umieją grać na przedpolu. Nie znosi nudnej gry. Woli najcięższy mecz od bezmyślności. Woli też grać przeciwko dobrze wyszkolonym rywalom niż przeciwko potykającym się o piłkę kiksiarzom. Technika można wyczuć, kiksiarza rzadko. Kocin znany jest z twardości, bezpardonowej gry. Nie boi się walczyć z ostro grającymi napastnikami. Ma świetny refleks. A bronić zamierza jeszcze przez wiele lat. Wszak dobry bramkarz jest jak wino, im starszy tym lepszy.

WIOSŁA

Wyniki wiosłarzy Wandy na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Szczecinie. Jedyne juniorki: 3 m — Janik, 6 m — Gierka. Dwojki podwójne juniorki: 4 m w finale B — Kalafarski, Drep.

Na mistrzostwach Polski seniorów w Bydgoszczy Wanda zdobyła jedno piąte i dwa szóste miejsca. Piąte przypadło dwojce podwójnej juniorek starszych — Rusin, Marchewka, szóste dwojce ze sternikiem — Michałak, Lubiański, Barlik (sternik), oraz dwojce podwójnej juniorek starszych — Maliga, Zalewski. W finale B jedynek juniorek starszych 3 miejsce zajął Ostrowski. Trenerami wiosłarzy są Małgorzata i Jan Trznadłowice.

Zenujące igrzyska

Najlepsi sportowcy wśród studentów podzielili się medalami bułgarskiej Uniwersjady 81. Łupem zawodników radzieckich padło 110 krążków, gospodarze dla swoich zostawili 67, amerykańskie zabrali 56 a chińczycy 21. Pojawienie się złotych zaskoczyło białych, czarnych i czerwonych. Po latach milczenia chińczycy przybyli na „igrzyska pojedynania” i świat ujrzał, że za chińskim murem nie próżnowano. Stąd świetna forma i wiele medali. Polacy też wszystkich zaskoczyli. Stabosć. Nasza ekipa mogła wygrać najwyższe spartakiadę kolonijną lub igrzyska krajów zaoferanych.

Drugą ważną imprezą sportową był wyjazd kadry polskich piłkarzy do RFN. Zyskali z wyjazdu: 16 strzelonych bramek, 5 zwycięstw, 40 tys. marek w gotówce i 25 tys. marek w sprzęcie. Straty: 4 puszczone gole, oraz kontuzje Dziuby i Adamusa.

W kraju tymczasem trwają inne rozgrywki. Pojedynki zapasnicze w sklepach mięsnych, maratony cierpliwości pod stacjami benzynowymi, nieustające wścigi po proszek do prania, skoki po papierosy, biegi za chlebem. W tych zenujących igrzyskach bierze udział niemal cały naród. Wszyscy jesteśmy wieloboistami. Pędzimy od konkurencji do konkurencji. Tak trwa najbardziej dramatyczny mecz, w którym zwycięzcy w nagrodę dostają prawo do... wegetacji.

LESZEK RAFALSKI

KAJAKI

Wyniki kajakarzy Wandy na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Lublinie. K 2 (Kowal, Włodarczyk) na 10 tys. m 6 miejsce, C 1 (Mazur) na 10 tys. m 8 miejsce, K 2 na 1 tys. m 3 miejsce w finale B.

Lepiej kajakarze Wandy wypadli na mistrzostwach Polski juniorów w Kaliszu. Dwa brązowe medale zajęła osada K4 (Sobota, Bednarczyk, Kopeć, Roszkowski) na 500 m i 10 tys. m. Ta sama osada zajęła 3 miejsce na 1 tys. m.

Również na górskich mistrzostwach Polski kajakarze Wandy zdobyli medal. Tym razem srebrny wywalczyła osada KZ 1 (Sobota, Kopeć, Bednarczyk). Trenerami kajakarzy są Ewa i Stanisław Gucowie.

DONOSY

Korpus Libijski

104 polskich trenerów z 12 dyscyplin wyjedzie do Libii by szkolić tamtejszych sportowców. Gospodarze zapewniją gaże w wysokości 1200—1400 dolarów, mieszkanie i opłacają koszty przelotu.

Zagładanie do kieszeni

W GKKFiS ocenia się, że był trener piłkarskiej reprezentacji Polski, a dziś trener reprezentacji Tunezji Ryszard Kulesza podpisał kontrakt na 2000 dolarów miesięcznie.

Leworęczni

Wśród tenisistów sklasyfikowanych na świecie w pierwszej dwusetce 16 proc. stanowią leworęczni. 25 proc. leworęcznych jest w pierwszej dwudziestce, 30 proc. w dziesiątce i aż 75 proc. w pierwszej czwórce. Lewą ręką grają McEnroe, Orantes, Connors, Vilas, Tanner.

Rajdowa Syrena

Rajdowiec Marek Varisella aż 4 razy startował w Rajdzie Monte Carlo samochodem Syrena. Dwukrotnie został nawet sklasyfikowany. Raz na 99 miejscu, drugi raz na 126.



Rys. J. Witkowski



NA WYCIEZKI Z PTTKI

Jak już informowaliśmy wszystkie zakłady i wydziały hut otrzymały rozdzielnik miejsc w wycieczkach turystycznych i krajoznawczych organizowanych przez PTTK. Dla przykładu: w drugiej połowie sierpnia br. Zakład ZS otrzymuje 52 miejsca, Zakład ZH — 56 miejsc, Zakład ZT — 30 miejsc, Zakład ZK — 69 miejsc, Zakład ZO — 28 miejsc, Zakład ZB — 70 miejsc.

Dokąd będą organizowane wycieczki? Podaję propozycję na sobotę 15 bm. i na niedzielę 16 bm.:

- ◆ Chorzów — Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku,
- ◆ Mysienice — Zarabie — kapiel w Rabie, wycieczka na Uklejną lub Łysinę,
- ◆ Peim — kapiel w Rabie, wycieczka na Kotoń (15 bm.),
- ◆ Włoszczowa, grzybobranie,
- ◆ Golejów, grzybobranie, rekreacja w ośrodku wypoczynkowym,
- ◆ Zawoja, Krowiarki — wycieczka górską na Babia Góra,
- ◆ Szczawnica, wycieczka górską w Pienińcu,

- ◆ Peim, kapiel w Rabie, wycieczka na Łysinę (16 bm.),
- ◆ Kasinka Mała, kapiel w Rabie, wycieczka górską na Lubogoszcz,
- ◆ Busko Zdrój — wycieczka krajoznawcza.

Zgłoszenia w zakładach i wydziałach hut, serdecznie zapraszamy do udziału!

**SPARTAKIADA HIL
DWA PUCHARY
DLA OGNISKA TKKF ZM**

Kolejną konkurencją XXVIII Spartakiady Pracowników HIL, która zakończyła rozgrywki jest siatkówka mężczyzn. Rozgrywano mecze w I lidze (2 grupy po 8 zespołów) oraz w II lidze. W wyniku eliminacji grupowych, do meczu finałowego przystąpiły drużyny ogniska ZM i DL. Zwyciężyła drużyna ogniska ZM 2:0 w setach (15:4), (15:8) zdobywając tytuł Mistrza Spartakiady oraz Puchar.

Zwycięska drużyna występowała w następującym składzie: R. Jasiński (kapitan drużyny), L. Więclawik, R. Zawartka, L. Kulesza, A. Słowik, L. Orlewicz, K. Abramiec, J. Staszek, J. Polatyński, A. Wortman, J. Pawłowski.

W pozostałych meczach finałowych o 3-cie miejsce drużyna P-66 wygrała z TE 2:0, a o 5-te miejsce drużyna P-67 wygrała z ZK 2:0 v. o. Dalsze miejsca w kolejności zajęły ogniska ZS i OHP.

W II lidze, w której rozgrywano mecze systemem pucharowym, zwyciężyły drużyny ognisk TA, STJ, P-96 uzyskując awans do I ligi. Na dalszych miejscach uplasowały się ogniska: ZH, HPR, P-61.

Drużyny ognisk wydziałowych TKKF: ZK, ZT, DE, DI, ZB, P-60, P-63, P-65, ZO, DT, P-64, ZR nie zostały sklasyfikowane ze względu na oddanie 2-ch spotkań v. o.

Odpowiedzialnymi z ramienia ZF TKKF — ZSMP za przebieg oraz sędziowanie byli kol. kol. W. Grzelak i M. Sadowski.

Zakończyły się również rozgrywki w konkurencji warcaby. Drużyny ognisk reprezentowane przez kobietę oraz 2-ch mężczyzn w wyniku losowania były podzielone na 5 grup po 5 zespołów grając „każdy z każdym”. Zwycięzca kwalifikował się do finału. W finale udział wzięło 5 najlepszych zespołów, w których doskonałą formą wykazali się reprezentanci ogniska ZM w składzie: Zofia Kaszuba, Jerzy Michalski, Edward Pięta wygrywając wszystkie mecze, a w decydującym o tytule meczu pokonali drużynę ogniska P-66 2:1. Zespół który zdobył wicemistrzostwo i występował w składzie: Wanda Gil, Stanisław Wolak, Zbigniew Malina. Najlepsi indywidualnie wśród kobiet — Zofia Kaszuba (ZM), wśród mężczyzn, Stanisław Wolak (P-66), którzy wygrali wszystkie gry.

Tabela finału — 1. ZM 4 8 8:4; 2. P-66 4 6 9 1/2:2 1/2; 3. DL 4 3 5:7; 4. TE 4 3 4 1/2:7 1/2; 5. P-67 4 0 3:9. Dalsze miejsca zajęły drużyny ognisk: STJ, DT, OHP, ZK, HPR.

Za rozgrywki odpowiedzialni byli z ramienia

ZF TKKF — ZSMP HIL kol. kol. J. Szcwyczyk i J. Góra.

**GRATULUJEMY PRZEJŚCIA
WYSOKOGÓRSKIEGO!**

Nie często możemy na łamach „Głosu” gratulować naszym Koleżankom i Kolegom wybitnych osiągnięć na polu turystyki wysokogórskiej. Z tym większą satysfakcją odnotowujemy fakt, że członkowie sekcji wspinaczkowej Klubu Tatrzańskiego Oddziału PTTK HIL kol. kol. Barbara i Janusz Ratuszowie, korzysając w dniu 1 sierpnia z pięknej pogody przeszli całcicie Grani Kościelców w Tatrach Wysokich.

Zyczymy dalszych udanych wypraw i sukcesów!

**STATECZEK DLA BARTKOWEJ
— CORAZ BLIŻEJ JEZIORA**

Dopiero dowiedzieliśmy się o zakupie dla Bartkowej niewielkiej morskiej jednostki pływającej, a tu już nowa informacja: stateczek jest już na Wiśle w Krakowie, plynie do Niepołomic na specjalnej przyczepie podczołgowej odbędzie ostatni etap wędrówki nad morza na Jezioro Rożnowskie.

Ponawiamy prośbę do naszych Czytelników o podanie projektów nazwy dla tej jednostki. Chcielibyśmy, aby stateczek rozpoczął służbę pod banderą Kombinat HIL, już jako jednostka ochrzczone, z nazwą na burcie.